Wydanie niedzielne — Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

WYDANIE D — NIEDZIELA 22 PAŹDZIERNIK 1933 — ROK II — NR. 292

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Pan Prezydent Rzplitej w gościnie na Śląsku

Poświęcenie Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach

Katowice, 21-go października.

W dniu 21. bm. odbyło się w Katowicach uroczyste poświęcenie gmachu **Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych.** W uroczystości wzięli m. inn. udział P. Prezydent **Mościcki** ze świtą, p. premjer **Jędrzejewicz,** pp. ministrowie: Przemysłu i Handlu, **Zarzycki i Komunikacji,** inż. Butkiewicz, dyrektorzy departamentu **Peche, płk. Patek,** dyr. **Korsak** i dyr. **Momentowicz,** Wojewoda i wicewojewoda śląski, marszałek Sejmu Śl. **Wolny,** członkowie rady wojewódzkiej, J. E. ks. Biskup **Adamski,** posłowie na Sejm Śląski, dyr. **Chmielewski, Breliński i Kędzior, gen. Łuczyński** i gen. **Zając,** przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, i sfer przemysłowych i inni.

Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał P. Prezydent, **ustawiły się szpalery młodzieży szkolnej i harcerzy.** Przed wejściem do gmachu ustawiła się **kompanja honorowa P. W. uczniów Śląskich Zakł. Naukowych.** W chwili przyjazdu P. Prezydenta R. P., orkiestra policyjna odegrała hymn państwowy, poczem u wejścia do gmachu powitał P. Prezydenta dyrektor Zakładów Naukowych, inż. **Bogdanowicz.** Aktu poświęcenia, które odbyło się w auli Zakładów, dokonał ks. Biskup **Adamski,** poczem przemówienie wygłosił p. Wojewoda.

Po wyjściu z auli P. Prezydent w towarzystwie członków rządu, zwiedził bibjotekę oraz gabinety Naukowe Zakładu oprowadzany przez p. dyr. Bogdanowicza, poczem odjechał wraz z świtą samochodami przez Król. Hutę **na poświęcenie szybu „Wielki Jacek", przemianowanego na szyb „Prezydenta Mościckiego".**

Poświęcenie szybu „Prezydent Mościcki" w Królewskiej Hucie

Z racji zapowiedzianego przybycia na uroczystość poświęcenia nowego szybu „Wielki Jacek", P. Prezydenta R. P., miasto Król. Hutę udekoronowano flagami.

Na drodze, prowadzącej do kopalni, **ustawiono szereg bram triumfalnych.** Na ulicach, któremi przejeżdżał P. Prezydent ustawiły się szpalerem młodzież szkolna, harcerze, organizacje miejscowe ze sztandarami i muzyką.

W oczekiwaniu na przybycie P. Prezydenta na terenie kopalni przed szybem „Jacek" zebrali się członkowie zarządu kopalni Skarbofermu drużyny górnicze w strojach odświętnych z muzyką i sztandarami.

Na uroczystość poświęcenia **przybył z Warszawy ambasador francuski Laroche** w towarzystwie konsula francuskiego w Katowicach **Lanciała.** Przybywającego na teren kopani **ambasadora, powitała orkiestra górnicza „Marsylianką".** O godz. 11-tej przybył na teren kopalni P. Prezydent R. P. w otoczeniu świty, premjer Jędrzejewicz, ministrowie dr. Zarzycki, inż. Butkiewicz, b. min. Kwiatkowski, b. min. Klarner oraz szereg dygnitarzy państwowych, samorządowych, którzy brali udział w poświęceniu gmachu Śląskich Zakładów Technicznych w Katowicach.

Z chwilą przybycia P. Prezydenta, **orkiestra górnicza odegrała hymn państwowy, poczem P. Prezydent udał się do hali maszyn,** gdzie powitał go gen. dyr. Skarbofermu **Michel,** W przemówieniu swem dyrektor Michel, dziękując P. Prezydentowi R .P. za zaszczycenie swą obecnością uroczystości, zawiadomił, że **P. Prezydent zgodził się na nazwanie nowego szybu szybem „Prezydenta Mościckiego".** Po przemówieniu **ks. Biskup Adamski dokonał aktu poświęcenia,** poczem puszczono w ruch maszynę wyciągową szybu. Po dokonaniu aktu poświęcenia, P. Prezydent w otoczeniu świty oraz w towarzystwie p. Premjera i Ministrów, zwiedził urządzenia nowego szybu, a następnie udał się przed budynek hali maszyn, na którym **odsłonięto tablicę z napisem nazwy szybu „Prezydent Mościcki" oraz z datą poświęcenia.**

Poświęcenie zapory wodnej w Wapienicy

Zkolei P. Prezydent wraz z świtą i resztą otoczenia udał się samochodami do Wapienicy, **gdzie odbył się uroczysty akt poświęcenia nowowybudowanej zapory wodnej.**

Około godz. 15 przez Bielsko przejechali samochodami przedstawiciele rządu z Warszawy i Katowic, podążający na uroczyste otwarcie zapory w Wapienicy. W piętnaście minut potem przejechał Pan Prezydent ze świtą. Na ul. III. Maja w Bielsku wybudowano bramę tryumfalną, ozdobioną godłem Państwa i herbem m. Bielska. Przy bramie witały przejeżdżającego P. Prezydenta szpalery dziatwy szkolnej i organizacyj. Przy samej zaporze również stanęły dwie bramy tryumfalne. Przybyłych ministrów i ks. Bisk. Adamskiego powitał dr. Kobiela, prezydent m. Bielska, a prof. Uniw. Lwowskiego Łopuszański, konstruktor zapory, streścił historję budowy wodociągów bielskich. P. Prezydenta witali, starosta p. Bocheński, dr. Kobiela, poczem J. E. ks. Biskup Śląskj poświęcił zaporę, a P. Prezydent przeciął wstęgę i wraz z otoczeniem zwiedził zaporę, wyrażając swe uznanie twórcom jej.

Owacyjnie przez licznie zebraną ludność, odjechał Pan Prezydent do Katowic i po wypoczynku, **odjechał po godz. 6-tej pociągiem przez Poznań do Chodzieży na 3 dniowe polowanie.**

Kto wygrał?

Warszawa, 21-go października.

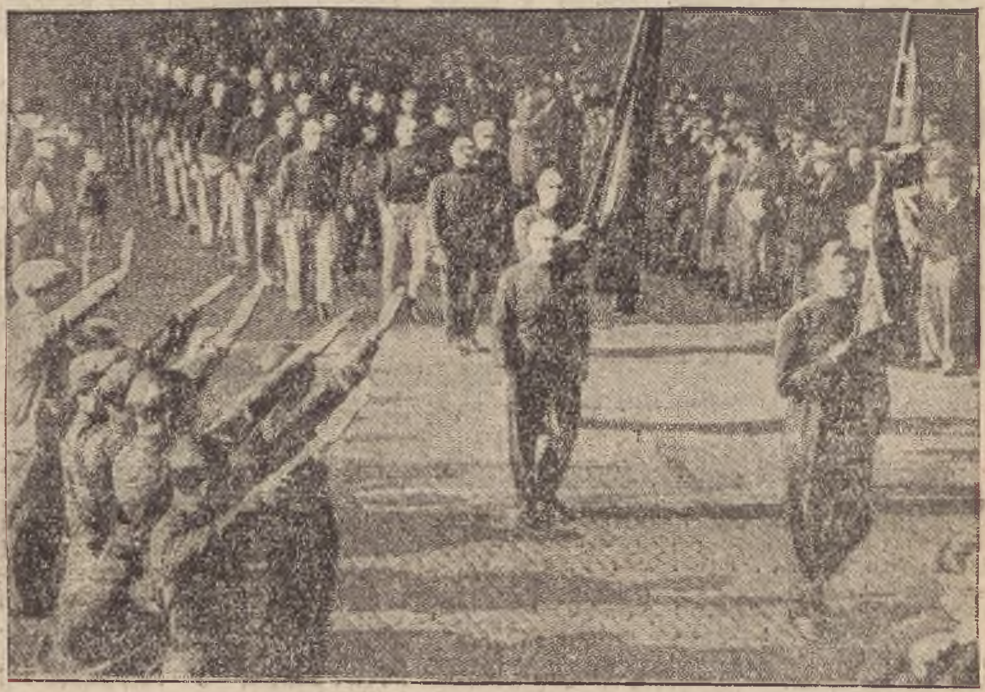
W 3-cim dniu ciągnienia I-ej klasy Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Zł. 10.000 na numery: 45.733, 100.646.

Po zł. 5.000 na numery: 131672, 153657

Po 2.000 zł. na numery: 23.631, 94.658.

Po 1.000 zł. na numery: 16.289, 59.190, 124.692, 168.823.



Marsz faszystów angielskich: Do Belle Bue - Manchester zjechali się z całej Anglji zwolennicy faszyzmu angielskiego, skąd udali się w olbrzymim pochodzie do Londynu, przeciągając głównemi ulicami.

Zmiany w ustawie o uposażeniu pracowników państwowych

Warszawa, 21-go października.

W najbliższych dniach ma się ukazać dekret Prezydenta o zmianach w ustawie o uposażeniu pracowników państwowych. W dniu wczorajszym interwenjowała w tej sprawie u premjera Jędrzejewicza delegacja urzędników, której przedstawiono szczegółowy projekt nowego dekretu. Zapoznawszy się z jego szczegółami urzędnicy oświadczyli, że uważają przeprowadzenie zmian w chwili obecnej za niewskazane.

Krwawy zamach na życie sekretarza konsulatu sowieckiego we Lwowie

Lwów, 21-go października.

Dziś o godz. 11 zgłosił się na audjencji do konsulatu sowieckiego jakiś osobnik, który po 15 minutowem oczekiwaniu wezwany został z poczekalni do pokoju, gdzie urzędował naczelnik kancelarji konsulatu Aleksander Majłow. Petenta wprowadził kurjer konsulatu. W momencie, gdy Majłow zapytał osobnika o powód żądania audjencji u konsula, ten wyjął rewolwer i dał do Majłowa 2 strzały, zabijając go na miejscu. Na odgłos strzałów z sąsiedniego pokoju wybiegł drugi funkcjonarjusz konsulatu Iwan Dżugaj, do którego zamachowiec również strzelił, raniąc go w obie ręce. Rany Dżugaja są stosunkowo lekkie, tak, że opatrzony przez lekarza pozostaje on w leczeniu domowem. Na odgłos strzałów z hallu nadbiegł oddźwierny Gabryel Mandzij, do którego zamachowiec również strzelił, nie trafiając jednak, kula natomiast rozbiła szybę. Mandzij podniósł alarm, chroniąc się jednocześnie do piwnicy.

Bawiący w tym czasie na górze w swoim gabinecie wicekonsul sowiecki otworzył okno i wezwał pomocy pełniącego na ulicy służbę posterunkowego policji państwowej, który jednak nie mógł dostać się do budynku, ponieważ drzwi były od wewnątrz zamknięte, a okna na parterze są zakratowane.

Zaalarmowana jednocześnie policja przybyła na miejsce i wówczas wszedł przez okno pierwszego piętra aspirant policji Bartuzel wespół z posterunkowym Trzemnalskim, poczem weszli do hallu i rozbroili zamachowca okrzykiem „policja, ręce do góry". Zamachowiec podniósł ręce, oddał broń, a zapytany o nazwisko podał je, dodając, że jest członkiem O. U. N., a zamach wykonał z rozkazu swej organizacji.

Bezpośrednio po wypadku odwieziono sprawcę do wydziału śledczego, gdzie rozpoczęto przesłuchanie. Na miejsce wypadku zjawił się starosta dr. Klimow i delegat Urz. Wojew. Wagner, którzy wyrazili konsulowi ubolewanie z powodu tragicznego zajścia, poczem przybyli również przedstawiciele prokuratury i sędzia śledczy.

Bezczelny napad rabunkowy w Katowicach

Bandyci przywiązali ofiarę napadu do łóżka

Dn. 20 bm. o godz. 13,30 w Katowicach, przy ul. Kozielskiej nr. 9 weszło do mieszkania Marty Gepfertowej trzech nieznanych i uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy pobili napadniętą pałką gumową, zatkali jej usta szmatą, a następnie powalili na podłogę i zawiązali jej ręce sznurem, nogi zaś przywiązali do łóżka, poczem zmusili ją do wydania kluczy od kasetki, z której skradli 130 zł. i zbiegli.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 21 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14.50—14,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 210 ton 14,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 75 ton 14,60, Pszenica 19,25—19,75, Owies 13,25—13,50, Jęczmień 695—705 gr. 13,50—13,75, Jęczmień 675—695 gr. 13—13,25, Jęczmień browarowy 15,75—16.75, Mąka żytnia 65 proc. 21,25—21.50, Mąka pszenna 65 proc. 31,50—33.50, Ospa żytnia 8,70—9,20, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—25, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 58—62, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 13 i pół gr., Ziemniaki jadalne 2,55—2.90, Wyka latowa 14—15, Peluszka 13—14, Makuchy lniane 17—18, Makuch rzepakowy 14,50—15, Makuch słonecznikowy 18—19, Śrut Soya 22—22,50, Koniczyna czerwona 130—150, Koniczyna biała 90—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 193 ton, pszenicy 80 ton, jęczmienia 15 ton, otrąb żytnich 15 ton, otrąb pszennych 15 ton, ziemniaków fabrycznych 360 ton.

Niedziela **22** 1933 Paźdz.	Dziś: Filipa b. m. Jutro: Ignacego, Teod. Wschód słońca: g. 6 m. 37 Zachód: g. 16 m. 51 Długość dnia g. 10 m. 14

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

NIEDZIELA: o g. 16 „Musisz się ze mną ożenić“; o g. 20 „Odsiecz Wiednia“ (dla Stow. Mężów Katolickich).

WTOREK: o g. 20 „Aida“ (występ opery warszawskiej).

KINA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE: Capitol: „Pepinka Rejholcowa“ i „Spacer po Wiedniu“. Casino: „Kawalkada“. Colosseum: „Mandżurja płonie“ i „Tom Kenny“. Palace: „Flip i Flap — 10 minut strachu“. Rialto: „Tysiąc i druga noc“. Union: „Bezbożne dziewczę“. Dębina: „Nad pięknym modrym Dunajem“.

KRÓL. HUTA: Apollo: „Mumja“ i „Pośrednik miłości“. Colosseum: „Quick“ i „Ta, której się nie przebacza“. Roxy: „Nocne sądy“ i „Mistrz świata“.

BIELSKO: Apollo: „Jej królewska mość“. Miejskie: „Uśmiech szczęścia“.

BIAŁA: Miejskie: „Onkel Moses“.

PONIEDZIAŁEK, 23 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka jazzowa. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15,25 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Muzyka. 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55 Recital Ludwika Juchta (kontrabas). 17.25 Pieśni w wyk. Aleksandra Karpackiego — baryton. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 „Polskie skarby mineralne“. 18.20 Muzyka lekka. 20.00 „Traviata“ — opera Verdi'ego. 22.40 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— ROCZNICA KONSEKRACJI KS. BISKUPA ADAMSKIEGO. 26 b. m. przypada 3-cia rocznica Konsekracji J. E. Ks. Biskupa Śląskiego D-ra Stanisława Adamskiego.

— SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY. Onegdaj wieczorem najechała jakaś furmanka na szosie asfaltowej pod Piaskiem w powiecie Pszczyńskim na niejakiego Franciszka Kaszokę, zamieszk. w Piasku. K. odniósł na głowie ciężką ranę oraz doznał ogólnych kontuzyj. Odstawiono go do szpitala Joanitów w Pszczynie. Jak ustalono, na K. najechała furmanka, powożona przez Fr. Urbańczyka z Piasku, który po wypadku zbiegł.

— PROFANACJA CMENTARZA. 21 bm. przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży kwiatów z wazonów i uszkodzenia grobów na cmentarzu katolickim, przy ul. Francuskiej w Katowicach, 33-letnią Annę Ulrich z Siemianowic, (ul. Sobieskiego nr. 1).

— NIEUDAŁA SZTUCZKA. Onegdajszej nocy niewyśledzeni do tej pory osobnicy włamali się do składu towarów kolonjalnych niejakiego Tomasza Limańskiego w Piotrowicach, skąd skradli większą ilość towarów kolonjalnych, wartości 670 zł. W czasie wszczęcego pościgu za sprawcami zdołano odnaleźć skradziony towar, ukryty w lesie pod Piotrowicami.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. 20 bm. o godz. 7 znalazł torowy Józef Szczepek z Bielowicka, obok toru kolejowego osobnika nieznanego nazwiska w stanie bezprzytomnym i okaleczonym. Okaleczonie nastąpiło prawdopodobnie przez potrącenie nieszczęśliwego przez pociąg.

— KRADZIEŻ ROWERU. 20 bm. około godziny 13 skradziono z przed gmachu Tt. Zgostwa pozostawiony bez dozoru rower męski, wartości około zł. 200 na szkodę Wincentego Bożka z Jaworza, pow. Bielsko. Wymieniony nie może narazie podać opisu roweru, ponieważ sam go wypożyczył od kolegi swego Franciszka Grenia z Jaworza.

„Miłość własna go zgubiła i... dziewczyny“

Złodziej rozdał cały łup w formie upominków

Przed kilku miesiącami dokonano do mieszkania p. Mirosa Icajowa w Giszowcu śmiałego włamania i skradziono biżuterję wartości 4.000 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja nie mogła wpaść na trop sprawcy, którego zgubiła jednak jego nadzwyczajna i niespotykana w dzisiejszych czasach hojność.

Włamywacz mianowicie, którym okazał się kilkakrotnie karany sądownie, złodziejaszek Leopold Haśnik, rozdał skradzioną biżuterję znajomym kobietom.

W czasie rozprawy oskarżony Haśnik nie przyznał się do winy, starając się wykazać, że sprawcą jest niejaki Poloczek, który, jak wiadomo, został za zamordowanie śp. Kublstowej w Ochojcu skazany przez sąd doraźny w Katowicach na bezterminowe więzienie. To też w więzieniu na św. Krzyżu przesłuchano rekwizycyjnie Poloczka, który jakkolwiek nie ma nic do stracenia, szczerze zeznał, że nie jest sprawcą włamania mieszkaniowego u p. Icajowa.

Sąd wobec tego nie przyznał oskarżonemu żadnych okoliczności łagodzących i skazał Haśnika na półtora roku więzienia, a ponieważ był już karany, kary mu warunkowo nie zawiesił.

Niezwykła defilada armji karaluchów

przy świetle lamp w Czeladzi

Z Czeladzi donoszą o niezwykłem zjawisku, jakiego świadkami byli nieliczni zresztą przechodnie, a które miało miejsce w piątek wieczorem na rynku.

Około godziny 23 w świetle lamp elektrycznych ukazało się nagle na rynku mrowie, dużych czarnych robaków, które formalnie pokryły bruk, kierując się ze wschodu na zachód.

Armja karaluchów, które wystąpiły w niewidzianej dotychczas ilości, wywołała zrozumiałą sensację przechodniów, a na drugi dzień całe miasto o tem mówiło. Ukazanie się armji karaluchów, które prawdopodobnie wyruszyły, w celach inwazji, komentowane jest na różne sposoby, a nie brak takich, którzy widzą w tem przepowiednie bliskiej wojny lub głodu.

Polscy hitlerowcy na usługach Hitlera?

Pranie brudów partyjnych przed sądem

We wtorek przed Sądem Grodzkim w Katowicach sędzia dr. Fiuczek rozpatrywał ciekawą sprawę z oskarżenia prywatnego, na której można było zapoznać się z ruchem narodowo-socjalistycznym w Polsce i jego przywódcami. Oskarżał sam twórca „polskiego hitleryzmu“, adwokat Wacław Kozielski, 'swoich uczniów, obecnych kierowników N. P. S. P., „rodaków“ Grałę, Niśkiewicza i Żmidzińskiego, o znieważenie i oszczerstwo. Mianowicie oskarżeni mieli obwiniać skarżącego, że pracował nie dla idei, lecz dla zysków materjalnych i w tym celu wszedł w kontakt z wystannikiem niemieckiego hitleryzmu, rzekomym szpiegiem niemieckim Baumanem.

Sędzia dr. Fiuczek, pragnąc zorjentować się co do osób, które miał sądzić, stwierdził ich personalja. Okazało się, że przywódca i założyciel narodowych socjalistów w Polsce, ma za sobą bardzo burzliwą karjerę polityczną. Rozpoczął ją w P. P. S., potem przeszedł do „endecji“, aż wpadł na pomysł, na założenia partji narodowych socjalistów, wzorując się na Hitlerze. W tym celu sprowadził odpowiednie książki. Przed sądem przyznał się, że nietylko z książek, ale również z osobistych rozmów z hitlerowcami i bolszewikami, chciał studjować „nowe prądy“. W wojsku nigdy nie służył. Oskarżeni Grała, Żmidziński i Niśkiewicz, polityką dotąd się nie zajmowali. Pierwszy służył w armji niemieckiej, później brał udział w powstaniach śląskich, dwaj inni brali udział w Powstaniu Wielkopolskiem.

Spór między „leaderami“ polskich hitlerowców, wywołało pismo „Jedna karta“ własność p. Kozielskiego, który szukał na Górnym Śląsku redaktora, do działu śląskiego. Ktoś polecił mu p. K. z Katowic, który podobno już się był zgodził objąć stanowisko redaktora „Jednej karty“. Pan K. miał zaproponować adw. Kozielskiemu, by ten skomunikował się z hitlerowcami niemieckiemi, a ten podobno zgodził się na tę propozycję. Od tej chwili na widownię wypływa niejaki Bauman, który z mec. Kozielskim i „rodakiem“ Niśkiewiczem spotyka się w „Savoy'u“, tam przedstawia się im jako wysłannik „Aussenpolitische Abteilung w Berlinie“ i proponuje im podporządkowanie się Hitlerowi, za cenę 20.000 marek, plus zyski z nowoutworzonego biura agencji reklamowej, która miała powstać na miejsce agencji Mossego.

Nadto oskarżeni zarzucali na rozprawie oskarżonemu, że w swoich okólnikach nawoływał do... akcji filokomunistycznej, do usuwania portretów Prezydenta Państwa z lokalów związkowych, oraz do opanowania władzy w państwie. Mec. Kozielski podobno zapowiadał już, że w krótce on będzie panował.

Sąd postanowił sprawę odroczyć i wezwać na nową rozprawę świadków, podanych przez oskarżonych, m. in. również starostę p. Boxę, ściągnąć akta z prokuratorji w sprawie szpiegowskiej contra Baumann i mec. Kozielski.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU.

Wystawa Zrzeszenia Art. Plastyk. „Blok“ w Sosnowcu.

Zrzeszenie Zawodowych Artystów Plastyków Zagłębia Dąbr. „Blok“ otwiera 29 bm. w gmachu Seminarjum Naucz. Męskiego w Sosnowcu (Wawel) wystawę obrazów i rzeźb. W wystawie biorą udział członkowie Zrzeszenia i goście zaproszeni z Krakowa i Śląska. Wystawa ze względu na pierwszą imprezę Zrzeszenia, dobór prac o jaknajwyższym poziomie artystycznym i ze względu na to, że nosić będzie charakter naukowy, szczególnie dla młodzieży szkolnej, powinna w społeczeństwie zagłębiowskiem wzbudzić jaknajszersze zainteresowanie.

— NAGRODY DLA DOZORCÓW. W ciągu października na terenie Zagłębia odbędą się lotne kontrolne komisje sanitarne. Komisje urzędować będą i w Sosnowcu, przyczem na podstawie opinji tychże, dozorcowie, którzy najlepiej dbają o stan sanitarny objektów powierzonych ich opiece, otrzymają nagrody, na co magistrat Sosnowca przeznacza 65 zł.

— ZAMKNIĘCIE FABRYKI W BĘDZINIE. Przed kilku dniami w Będzinie zamknięto fabrykę bieli cynkowej „Leontyna“, która zatrudniała kilkudziesięciu ludzi.

— SKARB W KOMÓRCE. Przy rozbiórce murów wikaryki w Olkuszu, natrafiono na prawdziwy skład łóżek wojskowych, zamurowanych w przyległej komórce p. J. Świątka. Należały one do dawnej straży rosyjskiej i przetrwały w komórce od 1914 roku, oczywiście z wiedzą właściciela, który być może dził się nadzieją powrotu moskali.

— CYGANKA ZŁODZIEJKA. 20 bm. około godz. 11-ej przytrzymała policja w Bielsku za kradzież na tutejszym terenie cygankę Marję Pawłowską ze Sporysza ad Żywiec, którą odstawiono do Sądu Grodzkiego w Bielsku.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.

Niedziela — popol. „Stefek“, wiecz. „Śluby panieńskie“.

Teatr Bagatela — „Królowa Przedmieścia“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Jaką mnie pragniesz“. Promień: „C. k. komenda serc“ i Kobiety bez przyszłości“. Świt: „Przed matura“. Apollo: „Zdobyć cię muszę“. Sztuka: „Toto“. Uciecha: „Turbina 50.000“. Atlantik: „Chandu“ i „Wschód słońca“. Adria: „Dzieje grzechu“. Słońce: „Congorilla“ i „Flip i Flap“. Dom Żołnierza: „Melodja serc“.

RADJO:

Poniedziałek, 23 października 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka jazzowa. 15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,55 Płyty. 16,40 Lekcja języka franc. 16,55 Recital. 17,25 Pieśni. 17,50 Płyty. 18,00 Odczyt. 18,20 Muzyka lekka. 19,05 „Najnowsze wydawnictwa“. 19,25 Feljeton muzyczny. 20,00 Opera Verdi'ego „Traviata“. 22,30 Wiadomości sportowe z Warszawy. 22,35 Krakowskie wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna.

— KRADZIEŻ GARDEROBY. Józef Rymrych, właściciel pralni, zam. w Krakowie przy ul. Warszawskiej 12, doniósł, że nieznany sprawca dostał się do jego pralni przez oderwanie zamku w drzwiach, skąd skradł garderobę męską, wartości około 350 zł.

— WYKORZYSTAŁ SPOSOBNOŚĆ. Wacław Mielniczek, zam. w Krakowie przy ul. Sarmackiej 22, kierując autem, zmuszony był zatrzymać się przy ul. Gazowej z powodu defektu w motorze. Podczas gdy Mielniczek zajęty był naprawą auta, nieznany sprawca skradł mu płaszcz, wartości 240 zł.

— ŁADNIE OPIEKOWAŁ SIĘ ROWEREM. Aleksander Gorączko, zam. w Rakowicach 179, doniósł, że 20 bm. około godz. 21, pozostawił pod opieką nieznanego mu mężczyzny rower, a sam udał się do krawca, przy ul. Rakowickiej 11. Po powrocie — Gorączko nie zastał już owego mężczyzny, który zbiegł z rowerem w nieznanym kierunku.

— PECHOWY WŁAMYWACZ. Józef Gdówek, lat 26, usiłował dokonać kradzieży w mieszkaniu Immerglueckòw przy ul. Lelewela 10 w Krakowie. Właścicielka Bronisława Immerglueck sprawcę jednak przytrzymała i przy pomocy sąsiadów Gdówek został doprowadzony do komisarjatu.

Zdenerwowanie Malisza w więzieniu

Przed rozprawą sądu doraźnego w Krakowie

Przygotowania do procesu zbrodniczej pary, Jana i Marji Maliszów w Krakowie, postępują w szybkim tempie naprzód i są już prawie na ukończeniu. Termin mającej się odbyć rozprawy zostanie ogłoszony w najbliższych godzinach. Oskarżyciel dr. Lewicki przygotował już obszerny akt oskarżenia. Prof. dr. Jankowski i dr. Olbrycht ukończyli już badania obojga morderców i obecnie zajęci są wygotowaniem materjału, poczynionych nad nimi obserwacyj. Jak również badania śladów krwi na torbie zabitego listonosza śp. Walentego Przebindy, oraz na płaszczu Malisza. Prof. Olbrycht da również sprawozdanie z przeprowadzonej sekcji zwłok zamordowanych Suesskindów.

Konfrontacja pary zbrodniczej z chorą i przebywającą w szpitalu Suesskindówną, prawdopodobnie nie będzie, ponieważ lekarze obawiają się o zły wpływ tejże na stan nerwowy Suesskindówny.

Malisz zachowuje się w swej celi bardzo niespokojnie. Ciągle znajduje się w stanie podgorączkowym, denerwuje się, przyczem skarży się na ból głowy i żołądka. Maliszowa zaś jest w dalszym ciągu opanowana, odpowiada na pytania i czyni wrażenie zrezygnowanej.

Ustalono już skład trybunału doraźnego nad Maliszami, a mianowicie: przewodniczący, wiceprezes dr. Krupiński, wotanci: dr. Pilarski i dr. Stuhr, sędziowie zapasowi: dr. Horski i dr. Kraus. Oskarża prok. Lewicki. Dotychczas nie ustalono osoby obrońcy. Przypuszczalnie jednak Maliszów bronić będą adwokaci dr. Woźniakowski i dr. Aschenbrenner i dr. Haber.

Śmiały napad bandycki w Ząbkowicach

Bandyci znęcali się nad napadniętą

Z Ząbkowic donoszą nam o śmiałym napadzie rabunkowym dokonanym w ubiegły piątek wieczorem na mieszkanie Duchowskiego.

Około godziny 21 do zamkniętych drzwi mieszkania Duchowskiego zapukało dwuch mężczyzn, który podając się za robotników miejscowej fabryki chemicznej, zakomunikowali przestraszonej kobiecie, że mąż jej pracujący w tejże fabryce, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i dlatego potrzebna jest jego książeczka Kasy Chorych.

Nie przeczuwająca podstępu, żona Duchowskiego, 64-letnia Antonina, otworzyła drzwi, a wtedy jeden z zamaskowanych bandytów, rzucił się na nią i grożąc jej przebiciem, nakazał milczenie, oraz wskazanie miejsca ukrytych pieniędzy.

Kobieta odmówiła, to też bandyci pobili ją dotkliwie i zrabowawszy 76 zł., zegarki i biżuterję, zbiegli. Zawiadomiona o napadzie policja, zarządziła pościg.

Trzeba dodać, że Duchowscy posiadają pewne oszczędności, o czem rabusie widocznie byli dobrze poinformowani, żądali bowiem wydania 2000 zł.

Olbrzymia afera oszukańcza na Śląsku

wyjaśnia się

Głośna sprawa cesji konta firmy „Albis" na rzecz pp. Pinczewskiego i Z. Kennera w związku z prawem pierwszeństwa cesji na rzecz firmy Sp. Akc. Giesche, coraz bardziej się obecnie wyjaśnia.

W piątek stawił się do dyspozycji sędziego śledczego p. Zdankiewicza właściciel firmy „Albis" p. Mieczysław Alembik. Przesłuchiwanie trwało około 5 godzin i po przesłuchaniu p. Alembik został zwolniony bez kaucji. Niebawem zwolnieni mają być również z aresztu śledczego aresztowani w związku z powyższą sprawą: drugi wspólnik firmy „Albis" p. Laender oraz p. Pinczewski. Co do rzekomego poszukiwania przez policję p. Zygmunta Kennera, wyjaśnia się, że Zygmunt Kenner nie był poszukiwany, a przez cały czas śledztwa przebywał w Katowicach, a pogłoski o jego aresztowaniu są mylne. Dla ostatecznego wyświetlenia potrzeba jeszcze kilka dni, gdyż sędzia śledczy bada obecnie książki handlowe.

Firma „Albis" stała w ścisłym kontakcie handlowym z firmą Sp. Akc. Giesche; suma dotychczasowych obrotów wynosiła około 1,5 miljona złotych. Tak Zygmunt Kenner, jak i Pinczewski byli cichymi wspólnikami firmy „Albis". Obecnie obaj zrzekli się pierwszeństwa cesji, tak, że f-a Giesche wobec aktywów „Albisu" wynoszących 650 tys. zł. nie będzie narażona na straty.

Przykre następstwa gry w pokera w Krynicy

Skutki nieodpowiedniego wychowania dzieci

W czwartek w jednym z pensjonatów w Krynicy zdarzył się przykry wypadek. Bawiące tam dzieci państwa Mutersaftów i Kopelmanów wzięły się za czuby.

Powodem było to, że za przykładem starszych, dzieci zagrały sobie w pokera i to na pieniądze. Mały Morimś Kopelman ograł Sabincię i Rysia Mutersaftów i zmusił ich do zapłacenia wygranej.

Sabinka wyciągnęła matce z torebki 2 złote na zapłacenie „honorowego" długu. W rezultacie krzyk, awantura, przykre słowa. Protokułu nie było.

Olbrzymie nadużycia w Żywcu

Defraudanci uzyskali złagodzenie kary

△ Wielką sensację w Żywcu i okolicy wywołało ujawnienie w lipcu 1932 r. olbrzymich nadużyć na szkodę skarbu państwa w Żywcu. Urzędnik likwidatury tamtejszego wydziału samorządowego Adam Rudecki oskarżony został o sprzeniewierzenie znacznej kwoty około 60.000 zł. i na rozprawie złożył rewelacyjne zeznania, dodając do stwierdzonej sumy 60.000 zł. jeszcze... 45.000 zł., które, jak twierdził, sprzeniewierzył jego przyjaciel i towarzysz Karol Majdak.

Nadużyć tych dopuszczali się defraudanci przy okazji ściągania różnych opłat publicznych, w ten sposób, że Rudecki wystawiał Majdakowi kwity na różne sumy, biorąc od niego za to „honorarja" 200 do 800 złotych.

Sąd Okręgowy w Wadowicach uznał Karola Majdaka winnym sprzeniewierzenia i skazał go na 6 lat więzienia oraz grzywnę w wysokości 10.000 zł. Adam Rudecki skazany został na 7 lat więzienia i 30.000 zł. grzywny.

Majdak apelował co do winy i kary, Rudecki natomiast tylko o obniżenie kary.

Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie, której przewodniczył wiceprezes dr. Potempa w asyście wotantów dr. Kawęckiego i dr. Gardulskiego, przyniosła skazanym złagodzenie kary: Majdakowi z lat 6 na 4 lata więzienia i zwolnienie od grzywny, zaś Rudeckiemu z lat 7 na 6 i zwolnienie od grzywny.

Oskarżeni przewiezieni na rozprawę w asystencji policji z więzienia wadowickiego, po rozprawie zostali tam z powrotem odstawieni.

Napad na bóżnicę w Czeladzi

Bujna wyobraźnia rabina

Przed kilku dniami policja czeladzka otrzymała doniesienie, o tajemniczym zamachu na miejscową bóżnicę. Według meldunku, poprzedniego wieczora w chwili gdy bóżnica zapełniona była modlącymi się żydami, przy drzwiach wejściowych rozległ się nagle silny huk powtórzony kilkakrotnie. Wśród żydów wywołało to zrozumiałą panikę, przypuszczano bowiem, że jest to wybuch bomby. Kiedy wreszcie kilku odważniejszych zbliżyło się do drzwi, zauważyli, że zostały one częściowo zniszczone, jednak śladu wybuchu nie znaleziono.

Nie omieszkano oczywiście zawiadomić o „zamachu" policję, która wszczęła śledztwo. Na drugi dzień do komisarjatu zgłosił się jeszcze miejscowy rabin, Lewenthal, który wyraził przypuszczenie, że zamach ten jest dziełem narodowych socjalistów. Jak stwierdzono, jednak zamach, o którym głośno było w całem mieście, był wybrykiem łobuzów.

Niecodzienny proces w Krakowie

◆◆◆ Kto jest ojcem małego „bobo"?

Niezwyke oryginalny proces o ojcostwo znajdzie się wkrótce na wokandzie Sądu Okr. w Krakowie. Sytuacja tej sprawy przedstawia się odwrotnie, niż wszystkie dotychczas. Skargę wnosi niejaki Jan L., znany i zamożny handlowiec w Krakowie. Pan L. złożył powództwo o ustalenie, że jest ojcem spornego dziecka. Rozwiódł się on mianowicie przed dwoma laty ze swoją żoną, która zdradzała go z przyjacielem domu, właścicielem sklepu z manufakturą, p. Ignacym K.

W 8 miesięcy po rozejściu się z mężem, pani Z. porodziła dziecko.

Rozwiedziony małżonek zażądał, aby dziecko jemu oddano gdyż jest jego ojcem. Jednakże pani Z. odmówiła kategorycznie temu żądaniu, twierdząc, że ojcem dziecka jest jej przyjaciel. Wobec tego p. Z. wystąpił na drogę sądową. W skardze domaga się on przeprowadzenia dowodu ojcostwa, zapomocą zbadania krwi swojej, p. K. i dziecka. Nadto prosi o zażądanie okazania dziecka sądowi, celem ustalenia podobieństwa na podstawie znamion zewnętrznych.

Będzie to pierwszy proces tego rodzaju w sądzie krakowskim. Przyjaciel domu wystąpi w charakterze świadka. O sprawie, w której dwóch ojców będzie walczyło o maleńkie bobo — krążą pogłoski, iż obaj się oni mylą, gdyż ojcem ma nie być ani p. Z., ani p. K., ale ten trzeci...

Tajemnicze morderstwo

pod Tarnowem

Z Tarnowa donoszą: W Wapiennem, miejscowości kąpielowej, w powiecie gorlickim, podczas ciemnej nocy zamordowany został Mikołaj Słupka, lat 67. Słupka ugodzony został trzema uderzeniami siekierą w głowę, wskutek czego, nie odzyskawszy przytomności, tego samego dnia zmarł.

Znaleziono narzędzie zbrodni, siekierę, która należała do Słupków, wobec czego, pod zarzutem morderstwa aresztowano 26-letniego Michała, syna Słupki i odwieziono do więzienia w Gorlicach.

Straszna śmierć chłopca

w Król. Hucie

Dnia 19 bm. rano o godz. 9 w dole zapadniętym obok szybu św. Marji w Król. Hucie, w czasie kopania węgla oberwała się ziemia i przygniotła 14-letniego Respondka Augustyna, zam. w Król. Hucie, przy ul. 3 Maja 121, który wspólnie z 16-letnim bratem, Wilhelmem, zajęty był kopaniem węgla. Podczas, gdy Wilhelm zdołał zawczasu zbiec z zagrożonego miejsca, Augustyn został zasypany. Po godzinnej akcji ratunkowej, wydobyto zasypanego, lecz już bez życia.

Epidemja gruźlicy

w Sosnowcu

W ostatnich dniach na terenie Sosnowca szerzy się w zastraszający sposób gruźlica, która przybiera formy epidemji.

Według danych miejskiego urzędu zdrowia, w ostatnim tygodniu naliczono aż 13 wypadków zachorowań na gruźlicę, w tem 8 śmiertelnych.

Statystyka ta, nie obejmująca wszystkich chorych jest naprawdę zastraszającą.

Strzały

na ulicach Krakowa

21 bm. o godz. 3,30 nad ranem trzech osobników usiłowało włamać się do magazynu depozytowego szpitala izraelickiego w Krakowie przy ul. Skawińskiej.

Zauważeni jednak zostali przez patrol policyjny, co widząc sprawcy rzucili się do ucieczki.

Policja wezwała ich do zatrzymania się, nie odniosło to jednak skutku, wobec czego oddano do uciekających kilka strzałów, w rezultacie czego zatrzymano jednego sprawcę, którym jest znany, zawodowy włamywacz.

Nazwisko aresztowanego trzymane jest w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo. Strzały na ulicy nikomu nie poczyniły szkody.

Przykre skutki

picia wódki

Szofera Pawła Mroza z Katowic skazał Sąd Okręgowy w Katowicach na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 4 lat za to, że prowadząc w stanie pijanym samochód, w nieprzyzwoity sposób wyzwał posterunkowego policji.

Posterunkowy sporządził doniesienie do sądu, gdzie oskarżony Mróz tłumaczył się, że krytycznego dnia był pijany i dlatego nie przypomina sobie całego zajścia.

Wykrycie nowej afery

przy dostawach dla kolei

Z Warszawy donoszą:

Władze śledcze wpadły na trop nowej afery przy dostawach kolejowych, a mianowicie przy dostawach sygnałów i części przyborów kolejowych. Nadużycia ujawniono w fabryce „Fibrant", będącej własnością niemieckiego koncernu przemysłowego, posiadającego filje na całym świecie. Dyrektorzy firmy przebywają w Berlinie od czasu wszczęcia dochodzeń. Szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

Malisz

i karjera Al Capona

△ Właściciel zakładów fotograficznych w Krakowie, gdzie Malisz pracował przez dłuższy czas, wystawia Maliszowi jak najlepsze świadectwo, jako pracownikowi, a równocześnie przytacza ciekawe szczegóły o jego psychice.

Marzeniem Malisza było zrobienie karjery w rodzaju Al Capone, to też pilnie studjował on opisy morderstw w „Tajnym Detektywie", doszukując się błędów w śledztwie sądowem. Gdy zaś w Krakowie odbywały się zawody zapaśnicze, Malisz niejednokrotnie stawał jako ochotnik do walk, lecz zawsze przegrywał.

Katastrofa kolejowa

w Niemczech

— W sobotę wczesnym rankiem, w pobliżu Essen, pociąg towarowy zderzył się z jadącą w przeciwnym kierunku drezyną. Jeden z pasażerów drezyny zginął na miejscu, drugi zaś został tylko lekko ranny. Drezyna z jednej strony, oraz lokomotywa i 6 wagonów towarowych z drugiej wyskoczyły z szyn.

Straszliwy tajfun

nad Japonją

Z Londynu donoszą:

Dzienniki donoszą z Tokio o olbrzymim tajfunie, który przeszedł w piątek nad wewnętrznemi wodami archipelagu wysp japońskich. Orkan zatopił parowiec „Yashima Maru", zdewastował niemal doszczętnie wyspę Shikoku. W związku z orkanem zaginęło około 2.000 rybaków japońskich.

Matka z dwojgiem dzieci

wskoczyła do rzeki

— W Eckbolsheim obok Strassburga zdarzył się w piątek wstrząsający wypadek. W przystępie melancholji 26-letnia żona urzędnika skoczyła do rzeki, pociągając umyślnie za sobą dwoje swych dzieci, z których jedno liczyło 2, drugie zaś 3 lata. Natychmiastowa akcja ratunkowa nie dała rezultatu. Wyłowiono tylko zwłoki nieszczęsnej samobójczyni, natomiast zwłok dzieci nie można było odnaleźć.

Zapoczątkowanie

kampanji wyborczej w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Kampanja wyborcza w Niemczech rozpoczęła się w piątek wieczorem wielkim meetingiem w „Sportpalast". Mowę wygłosił min. Goebbels. Meetingiem tym partja narodowo - socjalistyczna zainicjowała propagandę masową na rzecz polityki zagranicznej rządu Hitlera, prowadzoną pod hasłem równości praw dla Niemiec.

Straszliwa nędza

w Bawarji

W związku z otwarciem wystawy bawarskiej w Berlinie, jedno z pism bije na alarm z powodu straszliwej nędzy jaka panuje w Bawarji. W znacznej części Bawarji panuje głód. O warunkach mieszkaniowych trudno człowiekowi, stojącemu z zewnątrz wyrobić sobie właściwe pojęcie. Najlepsi obywatele kraju wywędrowali, aby uratować się przed nędzą. Płace tej części ludności, która jeszcze pracuje są katastrofalne. Za pracę w domu otrzymuje się 10 do 11 fenigów za godzinę. Ręczni tkacze otrzymują płacę tygodniową 4 do 6 marek. Gminy są tak zubożałe, że nie są w stanie udzielić żadnej pomocy.

Regularna linja lotnicza

przez Atlantyk

— Bawiący obecnie w Anglji słynny lotnik amerykański, pułkownik Lindbergh, oświadczył dziennikarzom londyńskim, iż zdaniem jego, możnaby zorganizować w okresie letnim regularną komunikację lotniczą przez Atlantyk. Jednak, jak twierdzi Lindbergh, tego rodzaju linja lotnicza nie mogłaby opierać się na normalnej kalkulacji handlowej, — i temsamem dawałaby deficyt.



JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK

WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Bertrand Bordenave, porzucony przez żonę, która jako Hortensja wyszła za księcia Sułkowskiego, został niesłusznie aresztowany, ale po wielu męczarniach udało mu się zbiec do lasku cygańskiego, gdzie odkrył przypadkowo jaskinię, w której była księżniczka Klementyna Sułkowska, ukochana Klimczoka.

*

Gdyby nieboszczyk był rzeczywiście uwolnił Klementynę z więzienia, byłoby zagadką, dlaczego zginął z jej własnej ręki. Nie można było przecie posądzać księżniczkę, żeby miała zgładzić swojego dobrodzieja.

Te uwagi nasuwały się Bertrandowi samą siłą okoliczności. Lub czy też należało tę tajemniczą zagadkę rozwiązać w inny sposób? Czy wśród mroków jaskini nie rozegrała się o piękną księżniczkę krwawa walka, w której uległ nieboszczyk? Czy w tej jaskini było jeszcze drugie, tajemne wejście, przez które wtargnął kto inny?

Te i tym podobne pytania tłumnie cisnące się do głowy Bertranda były płonnemi. Gdyby mu się udało bezprzytomną Klementynę docucić, mógłby odpowiedź na te pytania usłyszeć od niej samej.

Tymczasem należało nieboszczyka pozostawić własnemu losowi, a zająć się przedewszystkiem żywą.

Bertrand podniósł Klementynę z ziemi i wyniósł ją z ciemnej, wilgotnej jaskini do lasu. Sam pragnął jaknajprędzej opuścić to miejsce pełne zgrozy, szczególnie, że powietrze wskutek rozkładu trupa strasznie cuchnęło. Lecz nadzieja, że Klementyna na świeżem powietrzu leśnem wkrótce odzyska przytomność, zawiodła Bertranda. Pomimo wszelkich usiłowań jego, oczy jej pozostawały zamknięte, jak dotąd. Tylko oddech jej miarowy dowodził, że życie jeszcze z niej nie uleciało.

— Biedna księżniczka! — pomyślał Bertrand. — Pewnie znosiłaś straszne cierpienia i patrzałaś na sceny okrutne, skoro nawet oczu nie chcesz otworzyć!

W lesie niepodobna było pozostawać z nieszczęśliwą, tem mniej zaś wracać z nią do jaskini.

Odtąd zmieniło się jego położenie. Dotąd był zupełnie swobodnym, ponieważ musiał troszczyć się tylko o siebie samego. Teraz musiał dbać także o Klementynę i brać na nią względy. Obowiązek miłosierdzia zakazywał mu opuszczać potrzebującej ratunku i pomocy. Przecież Klementyna, podobnie jak on sam, była w ciężkiej niedoli. Jej powodziła się tak samo, jak i jemu. Nad obojgiem zawisło cężkie, choć nieuzasadnione podejrzenie. I ona tak samo, jak on była prześladowaną ofiarą.

Dokąd jednak miał się z nią udać? Długo zastanawiał się nad tem. Potem wziął ją znowu w ramiona i zapuścił się w gęstwę lasu. Pocieszał się, że może napotka chatkę węglarza lub szałas pasterza, gdzieby Klementyna mogła wypocząć i znaleźć opiekę, której potrzebowała koniecznie.

Nagle przystanął. Czerwona kula słoneczna spuszczała się już zwolna ku zachodowi, gdy rozległ się szelest, którego w gęstwie leśnej nikt nie byłby się spodziewał. Szelest był podobny do skrzypienia ciężkiego wozu.

A więc w pobliżu musiała być droga! Rzeczywiście. Gdy Bertrand postąpił kilka kroków naprzód, znalazł się na brzegu gościńca, przerzynającego las cygański. Wyjaśniła się też zaraz przyczyna tego skrzypu. Skrzypiły koła krytego wozu, zaprzężonego w chudą szkapę, który zwolna toczył się po drodze. Łatwo było poznać, że wóz należał do wędrownego handlarza, który pod płachtą wiózł towary na sprzedaż. Na koźle siedział właściciel zaprzęgu, średniego wzrostu chudy mężczyzna z szaremi, podstępnie błyszczącemi oczyma na bladej twarzy, otoczonej jasnym, rzadkim zarostem. Obok siedziała jego żona, w porównaniu ze swym mężem okazała i piękna kobieta. Mogła mieć lat około trzydziestu.



Zdziwionym wzrokiem spoglądali na dziwną parę

Szczególnie piękne były bujne, złociste włosy których kilka kosmyków wyzierało z pod krasnej chusteczki, jaką zarzuciła na głowę. Nie można jednak powiedzieć, żeby twarz kobiety miłe sprawiała wrażenie. Wyraz jej był zimny, ponury i skryty.

Bertrand postanowił natychmiast podróżnych poprosić o pomoc. Gdyby handlarz zabrał na wóz obojga razem, wyświadczyłby temsamem także przysługę Bertrandowi. Bo w takim razie oddaliłby się Bordenave znacznie od Bielska, przez co miał więcej widoków uniknięcia żandarmów.

Bertrand nie potrzebował wołać na handlarza, który sam konia zatrzymał. Kupiec razem ze swoją żoną z zdumienia otworzyli usta i zdziwionym wzrokiem spoglądali na dziwną parę, stojącą przy drodze. Nie umieli sobie wcale wytłumaczyć, jakim sposobem porządnie ubrany mężczyzna z piękną, zemdlałą i wykwintnie ubraną kobietą na ręku znalazł się nagle w dzikiej puszczy leśnej.

Tymczasem Bertrand zbliżył się do wozu.

— Poczciwi ludzie, — powiedział, — może będziecie łaskawi zabrać nas ze sobą? Pani, jaką trzymam na ręku, jest moją siostrą, która zemdlała! Jesteśmy...

Przy tem słowie urwał. Badawczy wzrok kupca, szczególniej zaś jego żony, onieśmielił Bertranda. Nie wiedział, co miał dalej powiedzieć na usprawiedliwienie swojej obecności w lesie cygańskim. Dotąd nie zastanawiał się nad tem, jakby mógł się wywinąć. Na szczęście jednak handlarz wybawił go z kłopotu.

— Niech djabli wezmą, jeżeli nie zgadnę! — powiedział kupiec, trzaskając z bicza. — Czy nie prawda, że padliście ofiarą Klimczoka i jego zbójców? — To mówiąc, rzucił wzrokiem tryumfującym na żonę, której chciał imponować bystrością swojej uwagi.

— Zaraz w Bielsku mówiłem, że dobrze zrobimy, jeżeli zabierzemy z sobą kilku uzbrojonych ludzi dla osłony. Lecz nic o tem wiedzieć nie chciałaś, tylko mówiłaś, że jestem tchórzem. Teraz masz! Tych państwa z pewnością napadł i ograbił Klimczok z swoimi zbójcami! Prawda panie?

Bertrand był rad, że handlarz sam nasunął mu taką wymówkę.

— Tak jest, jak mówicie. Zbójcy zatrzymali wóz, jaki nająłem, chcąc pojechać za granicę. Woźnicę zabili, nas ograbili, a wóz zabrali z sobą. Obdarłszy nas, puścili na łaskę opatrzności. Moja siostra, jak widzicie, z przestrachu dotąd nie może przyjść do siebie. Dziękuję Panu Bogu, że przynajmniej uratowaliśmy życie.

Handlarz potakiwał głową. Żona zaś jego miała dziwnie niewierną, podejrzliwą minkę. Lecz i ona nie sprzeciwiała się, gdy mąż jej okazał się gotowym do zabrania nieznajomych. Z pomocą kupca umieścił Bertrand wciąż jeszcze bezwładną Klementynę na wozie pod płachtą.

Klementyna raz po raz otwierała oczy. Wzdychała cicho, lecz zaraz potem zasypiała nanowo. Natura upominała się gwałtownie o swoje prawa. Dwie noce poprzednie, w których Klementyna nie zmrużyła oka, wywierały swój skutek. Sen, w jaki teraz popadła, był tak głęboki i zdrowy, że nie można ją było docucić.

Bertrand zajął miejsce obok Klementyny, poczem natychmiast wóz ruszył z miejsca. Kupiec, którego trapił wciąż strach przed zbójcami, rzucił przez ramię jeszcze kilka pytań Bertrandowi. Lecz ponieważ Bertrand, nie chcąc się zdradzić, dawał tylko wymijające, krótkie odpowiedzi, więc kupiec wreszcie dał sobie spokój.

Panowała więc głucha cisza, przerywana tylko parskaniem konia i skrzypem wozu, ciężko posuwającego się naprzód po piaszczystej drodze. Monotonne skrzypienie nie pozostawało bez skutku. Bertrand przez krótką chwilę walczył z sennością. Potem opadły mu powieki i zasnął głęboko.

Gdy kupiec to spostrzegł, wzruszył ramionami.

— Biedak! — powiedział. — I on usnął także. Nic dziwnego, musiał walczyć ze zbójcami, a to rzecz nie łatwa. Powiadam ci, Amaljo, podziękujmy Panu Bogu, że zbójcy schwytali tę parę, a nie nas. Nierozważnie jest z naszej strony, że sami jedziemy przez las cygański. W gospodzie w Bielsku wszyscy mi mówili, że las cygański roi się od zbójców. Z tobą jednak niema wcale rady. Skąpstwo nie pozwoliło ci wynająć kilku mocnych ludzi, aby nam w podróży towarzyszyli. Teraz przekonałaś się sama, jakie nam grozi niebezpieczeństwo.

Kupiec zaperzył się. Umyślnie mówił prędko i dużo, bo chciał zagłuszyć w sobie obawę.

Kobieta uśmiechała się nieznacznie i pogardliwie.

— Zawsze ci powtarzam, że jesteś tchórzem! Takiemu lękliwemu człowiekowi, jakim ty jesteś, można opowiadać rozmaite banialuki. Tak źle, jak opowiadają ludzie, z zbójcami nie będzie.

Handlarz uśmiechał się szyderczo.

— Ty, rozumiem, masz odwagę! Dla ciebie to rzecz obojętna! Jeżeli nas rzeczywiście napadną zbójcy, nic tobie nie zrobią! Haha, takiej przystojnej kobiecie, jak ty, zbójcy nie wyrządzą żadnej krzywdy. Nawet — rubaszny uśmiech rozszerzył mu usta — będą dla ciebie bardzo grzeczni! Lecz ja... odpowiem za wszystko. Mnieby poprostu zabili. Przedtem zaś jeszcze może musiałbym patrzeć na to, jak pan naczelnik z swoimi towarzyszami poprowadziliby cię na zabawę. Haha, tybyś nie zemdlała, jak ta pani na wozie.

Oczy handlarki błyskały złośliwie.

— Nie, nie zemdlałabym! Pocóż miałabym to uczynić? Przynajmniej poznałabym śmiałych mężów, bo ty jesteś tylko ciurą. A zresztą wielkie rzeczy, zbójcy! Powiadam ci, że ciebie każdy dudek wywiedzie w pole! Ani myślę uwierzyć, żeby tych oto ludzi na naszym wozie napadli zbójcy!

— Masz rację, przecie ty jesteś najmędrsza! Więc cóż to za ludzie i jakim sposobem znaleźli się w lesie? Wcale nie rozumiem, dlaczego im nie dowierzasz!

— Zaraz ci na to odpowiem, — odparła kobieta, tłumiąc głos, aby śpiących nie obudzić. — Gdyby ten pan bił się z zbójcami, musiałby mieć jakąś ranę, lub przynajmniej potargane ubranie. Co się zaś tyczy tej pani, to jest o wiele za piękną, żeby Klimczok, lub zbójcy mieli pozwolić bratu uprowadzić swą siostrę. Ja ani w przybliżeniu nie jestem tak piękną, a jednak wyraziłeś się przed chwilą, żeby mnie zbójcy uprowadzili!

Handlarz z złości trzasnął z bicza.

— To jest niedorzeczne gadanie! Zresztą, co mnie to obchodzi? Życzyłbym sobie, abyśmy wreszcie zajechali do jakiego miasta. Coraz ciemniej i niemilej. Czy mnie nazywasz ciurą, lub inaczej, jest mi rzeczą obojętną. Mojem zdaniem niema żadnej przyjemności jechać przez las cygański i każdej chwili być przygotowanym na to, że zbójcy nas napadną, ograbią i zamordują!

Zaledwie wymówił te słowa, gdy tak się przeląkł, że omal bicz mu nie wypadł z ręki. Wśród drzew rozległ się trzask. Za chwilę rozchyliły się krzaki i pięć, sześć uzbrojonych skoczyło na drogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalsze szczegóły o zmianach

w uposażeniu pracowników państwowych

Z Warszawy donoszą:

Jak się dowiadujemy, zmiany polegać będą na zmniejszeniu ilości stopni służbowych z 14 na 12, a równocześnie nastąpi zmniejszenie szczebli i podciągnięcie wszystkich uposażeń do jednego szczebla. Jak zapewniają w kołach rządowych, suma ogólna uposażeń urzędników i funkcjonarjuszy państwowych nie ulegnie zmniejszeniu. Zapewnienie to jest jednak bardzo dwuznaczne i zdaje się oznacza tylko tyle, że w ogólnej sumie wydatków budżetowych państwa wydatki personalne będą takie same jak dotąd. Natomiast między poszczególnemi stopniami zajdą znaczne różnice, a to wskutek wprowadzenia t. zw. dodatków funkcyjnych. Będą one przysługiwały urzędnikom, wykonywującym samodzielną odpowiedzialną pracę i wynosić będą dla najniższej kategorji po 15 zł., dla referentów po 25 zł., dla zastępców starostów po 100 zł., dla starostów po 200 zł., dla naczelników wydziałów po 250 zł. miesięcznie itd. w górę. Najniższa pensja urzędnika wynosić ma według nowej ustawy 100 zł., najwyższa 3.000 zł.

Olbrzymi pożar fabryki gazoliny

w Borysławiu

Z Borysławia donoszą:

21 bm. o godz. 11 wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w fabryce gazoliny pod firmą „Gazolina" w Borysławiu. Płomienie objęły warsztaty, kancelarję i dom mieszkalny. O godz. 11,30 nastąpił wybuch w magazynie.

Pożar w zakładach firmy „Gazolina" zniszczył magazyn, warsztaty, kancelarję i dom mieszkalny. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Wskutek pożaru został przerwany główny kabel telefoniczny, wobec czego komunikacja telefoniczna ze wschodnią częścią Tustanowa i Truskawca została przerwana. Pożar zlokalizowano popołudniu. Przyczyny dotychczas nie ustalone. Dochodzenie w toku.

Lubbe, nie poznajesz mnie, „kumplu"!

Dalszy ciąg procesu o podpalenie Reichstagu

Z Berlina donoszą:

Sobotni proces o podpalenie Reichstagu rozpoczął niejako nową fazę tej sprawy, w której mają być wyświetlone, — według oficjalnych zresztą zapowiedzi, — „polityczne kulisy działalności Luebbego". Według zapowiedzi przewodniczącego, miano przesłuchać tylko 4 świadków, następnie zaś udać się na wizję lokalną do gmachu Reichstagu.

„Polityczne kulisy" usiłował na swój sposób wyświetlić niejaki Leon Organistka, który zresztą zgłosił się z zeznaniem dość długo po pożarze. Jest to robotnik od kilku lat wędrujący za pracą z miejsca na miejsce, z miasta do miasta. Zeznaje on, iż mniejwięcej przed rokiem spotkał w pobliżu Konstancy (na granicy niemiecko-szwajcarskiej) dwu młodych ludzi, z których jeden niewątpliwie był Lubbem. Powiedzieli mu oni, iż są międzynarodowymi włóczęgami i w dalszej rozmowie zdeklarowali się jako zdecydowani komuniści. Na to świadek odpowiedział im, iż jest narodowym socjalistą, i odmówił prowadzenia dyskusyj politycznych. Jeden z tych ludzi pokazał mu paszport na nazwisko i imię Lubbego; był on ubrany w „sowiecką koszulę", jak podaje świadek. Ów Luebbe dawał mu całkiem wyraźnie do zrozumienia, że zamierza dokonać zamachu na Reichstag, a towarzysz jego zapewnił, iż „usłyszy jeszcze o Luebbem".

Następuje konfrontacja między świadkiem a Luebbem. Świadek twierdzi stanowczo, że Luebbe z ławy oskarżonych jest również owym Luebbem z Konstancy i woła: — Luebbe, nie poznajesz mnie, „kumplu"?! Luebbe jednak uśmiecha się i oświadcza, iż świadka nie poznaje i widzi go pierwszy raz w życiu. Wobec tego świadek powołuje się na obecnego przy inkryminowanej rozmowie swego towarzysza, niejakiego Oskara Muellera, który prawdopodobnie zostanie wezwany przez sąd.

Echa strasznej zbrodni w Grodźcu

Śp. Solipiwkowa zamordowana została siekierą

W związku z morderstwem, jakie przed trzema dniami miało miejsce w Grodźcu, policja przeprowadziła śledztwo, celem ustalenia szczegółów mordu i samobójstwa.

Jak się okazało, M. Solipiwkowa zamordowaną została siekierą, którą odnaleziono w mieszkaniu jej kochanka-mordercy. Nosi ona ślady świeżej krwi, co potwierdza przypuszczenie. M. Solipiwkowa otrzymała dwie cięte rany tak silne, że czaszka pękła. Potem zbrodniarz ofiarę swą uderzył jeszcze pięciokrotnie ostrzem w twarz, która jest zniezkształcona.

Ofiara, zaskoczona znienacka, nie broniła się zupełnie, bo na miejscu znalezienia trupa niema żadnych śladów walki.

Morderca wróciwszy do domu, zastrzelił się z automatycznego rewolweru, w którym miał tylko jedną kulę. Broń, którą znaleziono, nie zawiodła, a kula przebiła czaszkę i mózg. Śmierć nastąpiła momentalnie.

W piątek odbył się pogrzeb E. Solipiwko, a w sobotę pogrzebana będzie jego ofiara.

Uczeń, który bił

po twarzy nauczyciela

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach, odpowiadał uczeń szkoły dokształcającej Ambroży Gdulok z Siemianowic, który w czasie nauki uderzył kilkakrotnie w twarz nauczyciela szkoły zawodowej Niebroja.

W toku rozprawy oskarżony tłumaczył się tem, że bronił się tylko przed chłostą cielesną, którą nauczyciel chciał mu wymierzyć za kradzież przyborów szkolnych.

Rozprawa wykazała jednak, że tłumaczenie się oskarżonego jest nieprawdziwe i dlatego sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia, a ponieważ nie był dotychczas karany, zawieszono mu wykonanie kary na przeciąg 4 lat.

Ranny w nogę bandyta

w pułapce

Od dłuższego czasu policja poszukiwała groźnego bandytę, Jana Kurdziela, który grasował na terenie powiatu chrzanowskiego.

Obecnie doniesiono policji, że Kurdziel przebywa w domu, ranny w nogę, którą złamał podczas ucieczki przed policją w czasie jednej z kradzieży. Policja osaczyła dom i ujęła Kurdziela.

Ujętemu bandycie opatrzono nogę na miejscu, poczem przewieziono go do więzienia do Krakowa.

Obóz koncentracyjny

dla hitlerowców w Styrji

Z Wiednia donoszą:

W miejscowości Möllendorf w Styrji na terenie dawnych zakładów amunicyjnych został urządzony pierwszy obóz koncentracyjny dla hitlerowców. Zostało tam narazie umieszczonych 11 osób.

Humor

ON PARLE FRANCAIS.

— Moryc, co jest? Coś ty na szybie sklepu napisał, co?

— Jakto co?

— On parle francais... A czy ty umiesz po francusku?

— Więc co, że nie umiem?

— No, to kto w twoim interesie będzie mówił po francusku?

— Kto? Bo ja wiem? Może przyjdzie taki klijent?

ROZTARGNIONY

Żona profesora: — Mój drogi, pozwól sobie przypomnieć, że jutro przypada 25 lat od naszych zaręczyn.

Profesor: — Co ty mówisz? 25 lat? Będziemy musieli w tych dniach pobrać się.

TELEGRAM.

Teściowa telegrafuje do zięcia:

„Żona powiła bliźnięta, kropka, jutro więcej".

Zięć zemdlał.

W GROCIE

— Patrz, co za wspaniała grota, tu mieszkali nasi przodkowie.

— A to małe zagłębienie obok?

— To widocznie było mieszkanie dla stróża...

Wyrok w sprawie

kartelu cementowego

Z Warszawy donoszą:

20 bm. o godz. 12.30 został ogłoszony wyrok w sprawie kartelu cementowego. Jak wiadomo, ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło do sądu kartelowego o rozwiązanie szeregu umów kartelowych zawartych w polskim przemyśle cementowym. Sąd kartelowy w składzie: przewodniczący sędzia Sądu Najwyższego St. Girzycki; sędzia Sądu Najwyższego Witold Święcicki, sędzia Sądu Najwyższego Jan Namitkiewicz, sędz. kartelowy Ignacy Matuszewski, sędzia kartelowy Marjan Szydłowski po rozpoznaniu sprawy, wyrokiem z dnia 20 października postanowił 12 z tych umów, dotyczących firm krajowych, rozwiązać. Wniosek ministra przemysłu i handlu co do rozwiązania innych wymienionych w tym wniosku umów pozostawił bez uwzględnienia.

Preliminarz budżetowy

Z Warszawy donoszą:

Za 11 dni zwołana będzie sesja budżetowa. Preliminarz budżetowy na r. 1934-35 został oddany już do druku. Zamyka się on w wydatkach sumą 2 miljardy 165 miljonów, w dochodach 2 miljardy 117 miljonów. Do dochodów wliczone zostały wpływy z pożyczki narodowej.

Po załatwieniu budżetu i wszystkich pozostałych jeszcze ustaw, które będą ogłoszone w drodze dekretów Prezydenta Rzplitej, nastąpić ma, jak ogólnie utrzymują, rekonstrukcja gabinetu, której należy oczekiwać nie prędzej, jak na 3—4 dni przed zwołaniem Sejmu.

Wołała śmierć głodową

niż na krześle elektrycznem

Marja Dach (lat 36), farmerka, zagłodziła się w więzieniu La Grange, Tex., na śmierć, aby uniknąć egzekucji w krześle elektrycznem. Dachowa była skazana na śmierć za zamordowanie H. Steovera, robotnika rolnego. Podczas procesu zeznała, iż morderstwa dokonała, gdy Steover spał, z zemsty za to, że dokonał na nią napadu. Po dokonaniu morderstwa spaliła zwłoki w wyschłej studni. Farmerka, która w chwili aresztowania ważyła 250 funtów, spadła ostatnio do 130 funtów wagi. W ciągu ostatnich 37-iu dni tylko trzy razy przyjęła posiłek.

TU WYCIAĆ!

— 12 —

ciążby dlatego, by mnie pan nie posądzał, że rzucam podejrzenia bezpodstawnie. Czy pan naprawdę nigdy nie wiedział o stosunkach żony z innym mężczyzną?

Janusz pobladł lekko.

O stosunkach mojej żony z... Ależ to szaleństwo!

Zaczął się śmiać głośno. Twarz baronówny pozostała jednak nieporuszona.

— Właściwie nie powinnam panu odbierać szczęśliwego złudzenia, mam jednak pewne zobowiązania do spełnienia. Dopóki pan żył z rodziną zdaleka od świata, ukryty, mogło zostać wszystko tak jak jest. Teraz jednak, gdy przed panem otworzyły się podwoje tej willi, muszę czuwać nad tem, by nikt niegodny nie przestąpił jej progów. Czy pan sobie przypomina Leona Woleckiego?

Janusz spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Owszem przypominam go sobie. Niegdyś lubiliśmy się nawet dosyć. Później straciłem go z oczu i dopiero podczas naszej poślubnej podróży spotkaliśmy go w Nicei. Nadskakiwał nawet wtenczas mojej żonie.

Sydonja uśmiechnęła się ironicznie.

— Czy tylko nadskakiwał?

Hrabia zaczerwienił się aż po włosy. W oczach zabłysnął mu gniew.

— Siostro Sydonjo — rzekł, hamując się z trudem — wiem, że jestem winien pani wiele wdzięczności. Muszę pani jednak powiedzieć, że wystawia pani moją cierpliwość na ciężką próbę. Mówi pani o mojej żonie i matce mych dzieci i lekkomyślnie rzuca na nią oszczerstwo.

— 9 —

Chciał jaknajprędzej opuścić willę, by zanieść żonie nowinę o zaszłych zmianach. Do dnia pogrzebu ojca — myślał — zostanę z dziećmi w dotychczasowem mieszkaniu, gdzie jednak nie będziemy już cierpieli nędzy i dopiero potem przeniesiemy się do willi.

O tem wszystkiem myślał, przechodząc przez salon do przedsionka.

Zapomniał o baronównie Wener, a raczej siostrze Sydonji, jak się teraz kazała nazywać. Tembardziej zmieszał się, gdy ją znowu teraz ujrzał przed sobą.

Przypomniał sobie natychmiast, że jest jego obowiązkiem podziękować za opiekę, jaką otaczała jego zmarłego ojca.

Ale ona zaraz po pierwszych słowach przecząco wstrząsnęła głową i przerwała mu ruchem ręki.

— Nie, hrabio, niech mi pan nie dziękuje! — rzekła prosząco, paląc go spojrzeniem swych błyszczących oczu. — Podjęłam się opieki nad konającym ojcem pana, ponieważ tak mi nakazywało serce.

Janusz spojrzał na nią zdziwiony.

— Serce pani, siostro Sydonjo?

Głos kusicielki przybrał jeszcze miększy i bardziej przejmujący ton.

— Tak, tak, Januszu, moje serce! Czyż my oboje, znający się kiedyś tak dobrze, mamy grać komedję w tej poważnej chwili? Dzisiaj, kiedy pan jest stracony dla mnie na zawsze, mogę panu wyznać, że zanim inna kobieta opanowała pana serce, miałam nadzieję, że zostanę żoną pana i że tylko rozpacz po stracie pana skłoniła mnie do oblecze-

Dalsze zajścia na Uniwersytecie w Krakowie

Z Krakowa donoszą:

W sobotę trwały w dalszym ciągu starcia między Młodzieżą Wszechpolską, a członkami Legjonu Młodych. Ci ostatni zaczęli, podobnie jak w piątek kolportować wśród akademików ulotki, szkalujące młodzież Wszechpolską, co stało się powodem, że młodzież narodowa odebrała kolporterom ich „propagandowy materjał" i rozrzuciła go na placu przed uniwersytetem. Na placu tym około godz. 11 przed południem zebrała się duża ilość młodzieży narodowej, która usunęła z terenu uniwersyteckiego członków Legjonu Młodych. Spowodowało to pojawienie się około południa przed uniwersytetem liczniejszych posterunków policji z komisarzem na czele. Incydenty te nie przybrały jednak większych rozmiarów. Na studentów Un. Jag., którzy w tych dniach rozdawali ulotki, wymierzone przeciwko Młodzieży Wszechpolskiej, młodzież ta wniosła skargę do komisji dyscyplinarnej U. J. Podobną interwencję spowodowały innego rodzaju ulotki, wydane przez członków radykalnego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, a również przeciwko Młodzieży Wszechpolskiej skierowane. Kolporterów wylegitymowano, a nazwiska ich zakomunikowano rektorowi.

Mój ideał mężczyzny

Zapytana pewnego razu, największa tragiczka ekranu Sylvia Sidney, jakim według niej powinien być prawdziwy mężczyzna, odpowiedziała:

„Wygląd odgrywa najmniejszą rolę wśród zalet, jakie kobieta ceni w mężczyźnie, którego kocha. Bardzo ważnym jest fakt, czy mężczyzna jest interesujący. Kłamcy nie cieszą się popularnością — tylko człowiek szczery, jest uwielbiany przez płeć piękną. Oczywiście, moje osobiste poglądy różnią się od zdania innych kobiet w tej mierze. Człowiek, którego kocham musi mieć te same upodobania co i ja. Typ mężczyzny, który się naogół kobietom podoba musi być inteligentny i wykształcony. Można być wykształconym i nie posiadać inteligencji, ale można być inteligentnym bez wykształcenia. Mój ideał musi posiadać oba te talenty. Musi umieć pokonywać wszelkie trudności i rozumować inteligentnie. Mój ideał musi wiele czytać, oraz znać się na literaturze. Kobietom podobają się mężczyźni zdolniejsi od nich. Mężczyzna, który nie odpowiada temu warunkowi nie ma żadnych szans.

Szczodry... bocian

Państwu Alentino Mesa, w Pasadena w Kalifornji, szczęśliwym rodzicom półtora tuzina dzieci, złożył bocian wizytę po raz dziewiętnasty i przyniósł im... bliźnięta.

Wystawa pamiątek po Kolumbie

Z okazji dorocznego święta Odkrycia Ameryki w pałacu podesty genueńskiego otwarto wystawę pamiątek po Krzysztofie Kolumbie, zawierającą ciekawe manuskrypty wielkiego genueńczyka z okresów przed i po wyprawie do Ameryki.

Stanisław Skrzypczak

Śladami zbrodniarza Malisza w Katowicach

Z pobytu Malisza i jego żony na Śląsku

W czasie pobytu Maliszów w Katowicach godna swego małżonka Maliszowa opuszczała dziennie wynajęte mieszkanie o godz. 8, a wracała na śniadanie o godz. 10.

Tajemnicze wycieczki Maliszowej

Tajemnicze te wycieczki Maliszowej zdawały się podejrzanemi gospodyni p. Heidowej. Istotna przyczyna tych wycieczek wyjaśnia się dopiero po aresztowaniu zbrodniarzy. Okazało się mianowicie, że Maliszowa, w której zachowaniu się nic nie podpadało i, która była bardzo opanowana, nawet więcej od swego męża, wychodziła codziennie na pocztę katowicką, gdzie informowała się z czasopism o przebiegu i wynikach prowadzonego przez policję śledztwa w sprawie przez nich popełnionej zbrodni.

Dlatego też Malisz z taką wielką niecierliwością oczekiwał zawsze powrotu swej żony. Po powrocie Maliszowa informowała swego małżonka o szczegółach śledztwa. w sprawie popełnionej przez nich zbrodni, o czem dzienniki szeroko rozpisywały się. Przy tej okazji Maliszowa uspakajała swego męża, dodając mu odwagi i prosząc, by nie tracił zimnej krwi.

Wykręty Malisza

W drugim jeszcze dniu pobytu Maliszów w mieszkaniu p. Heidowej, ta prosiła go o wypełnienie formularzy zameldowania policyjnego. Zbrodniarz prosił jednak p. Heidową o wstrzymanie się kilka dni z zameldowaniem go w policji, gdyż jak twierdził z Krakowa odmeldował się do Przemyśla, gdyż miał tam występować w kabarecie „Luvre", jednak następnie rozmyślił się i przybył do Katowic. Wobec tego twierdził zbrodniarz, musi on swą książeczkę wysłać do Przemyśla i dopiero po jej odwrotnem nadejściu może być zameldowany.

Morderca w składzie broni

W trzecim dniu swego pobytu w Katowicach Malisz zaczął myśleć o zaopatrzeniu się w broń palną. Dlatego też, gdy żona jego wyszła po obiedzie do krawcowej, by przymierzyć nabytą przez zbrodniarza za zrabowane pieniądze suknię, Malisz udał się do składu broni p. Fryderyka Hoppena, gdzie zamierzał nabyć rewolwer. Zalecano mu nabycie bardzo ładnego małego kalibru broń, która była stosunkowo tania. Jednak morderca oświadczył, że on potrzebuje duży i dobry rewolwer. W czasie pertraktacji o cenę kupna weszło do składu p. Hoppena dwuch mężczyzn, wobec których Malisz nie chciał załatwić tranzakcji i powiedziawszy w składzie, że jeszcze się namyśli co do ceny, wyszedł ze składu.

Następnie zbrodniarz udał się do domu, aby w godzinę później znowu pójść do kawiarni „Otto" przy ul. Piłsudskiego. Do kawiarni tej zaprosił Malisz syna p. Heidowej. W kawiarni przy kawie Malisz obserwował siedzących przy stolikach panie i panów, przyczem krytykował suknię, fryzury, buty, figury, nogi i zachowanie się pań. W czasie tej krytyki wyrażał się, że katowickie panie nie mają gustu w ubieraniu się, panowie zaś nie czeszą się według najnowszej mody paryskiej.

Na złodzieju czapka gore

W toku rozmowy na ten temat Malisz pytał się swego towarzysza kawiarnianego czy on wygląda na tancerza i koniecznie prosił o określenie mu jakie on t. j. Malisz może robić na otoczenie wrażenie. Przytem morderca nasuwał wprost p. Heidemu odpowiedź idącą w tym kierunku, że wygląda on bardzo przyzwoicie i jego zachowanie się nie wzbudza nic podejrzanego. Po otrzymaniu tej odpowiedzi, idącej po myśli zbrodniarza, pożegnał on swego towarzysza i udał się do kawiarni „Monopol", gdzie spotkał swe dawne, znajome fordanserki. Panie te siedziały przy stole przy kawie. Dosiadł się do tego stolika również Malisz, który prowadząc naogół obojętną rozmowę rozkoszując się wspomnieniami, zamówił sobie także kawę.

Ostrożność Malisza

Jak dalece Malisz uważał na siebie, by nie zdradzić się, że jest trzykrotnym mordercą świadczy fakt, że przed swoimi znajomymi udawał bardzo biednego (mimo, że w kieszeni miał kilkaset złotych) i przy opuszczaniu kawiarni zapłacił tylko jedną kawę, a odmówił zapłacenia kawy za swoje towarzyszki.

Malisz się bawi

Wieczorem udał się morderca do domu, gdzie znowu spotkał się ze swoją żoną. Nie miał jednak spokoju, a dalej jak mówi staropolskie przysłowie: „Natura ciągnie wilka do lasu" więc i Malisz postanowił się zabawić w jakimś lokalu nocnym. Wybór padł na kabaret „Eldorado" przy ul. Stawowej.

Jak spędził Malisz czas w kabarecie i co w tym czasie robiła jego zbrodnicza małżonka, dowiedzą się Czytelnicy w następnym numerze.

Kobieta w szponach Ośmiornicy

Leon Douglass, wynalazca kamery peryskopowej, mieszkający w Menlo w Kalifornji chciał koniecznie dokonać zdjęcia, przedstawiającego walkę z ośmiornicą na dnie morza. Postarał się od Włochów o polipa, mającego macki długości dwunastu stóp, zbudował basen szeroki i głęboki i w nim umieścił polipa. Brak było amatora, któryby chciał stoczyć z polipem walkę w wodzie. Znalazła się jednak amatorka, córka Douglassa, 17-letnia Florence. Kiedy skoczyła do wody, objął ją polip wszystkiemi mackami ,ojciec zrobił zdjęcie, poczem kilku ludzi skoczyło do wody i uwolniło dziewczynę z objęć polipa, zabijając go. Czerwone palmy od ssawek polipa pozostały na ciele odważnego dziewczęcia przez kilka dni.

Zakłady Modrzejowskie zamykają hutę pod Częstochową

Jak nam donoszą, zarząd Zakładów Modrzejowskich projektuje zamknięcie huty Blachownia, pod Częstochową, która zatrudnia obecnie 200 robotników.

Zamiar ten podany do wiadomości robotników, wywołał strejk załogi, która przez 3 dni nie opuszczała terenu fabryki. Na konferencji z przedstawicielami robotników, dyr. Stanowski oświadczył, że huta przynosi obecnie straty Zakładom, wobec czego fabrykę chcą zamknąć. Na konferencji zarząd zgodził się przesunąć termin zamknięcia na dzień 1 grudnia br., wobec czego strejk został przerwany.

Trzeba dodać, że huta Blachownia jest własnością państwową, wydzierżawioną przed 6 laty przez Zakłady Modrzejowskie na przeciąg 25 lat. Jeżeli fabryka zostanie zamknięta, to całej osadzie z tysiąca ludzi, grozi skrajna nędza.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ!

Humor

NA EGZAMINIE POLICYJNYM.

— Coby pan uczynił w następującym wypadku: cyrk prowadzi transport dzikich zwierząt przez ulicę miasta. Nagle z poprzedniego zakratowanego wozu wydostają się cztery tygrysy. Powstaje panika. Pan ma służbę na najbliższej przecznicy, oddalonej o jakieś sto kroków. Jakie kroki by pan poczynił?

— Możliwie największe, panie profesorze...

SKUTEK

— Nie widziałem pani jeszcze nigdy w jasnej sukni?

— A lubi pan jasne suknie?

— Bardzo! Gdy zobaczę dziewczę w jasnej sukni, to chciałbym je już uściskać i ucałować! Ale... dokąd pani idzie?

— Zaraz wrócę! Chcę się tylko przebrać.

ZNAJOMEK

Naczelnik więzienia (w pensjonacie przy stole):

— Przepraszam pana bardzo, ale pańska twarz wydaje mi się znajomą; jak pańskie nazwisko?

Pan: — Numer 2161

— 10 —

nia tej szarej sukni pielęgniarki. Niech mi pan wierzy, że byłoby zupełnie zrozumiałem, gdybym obojętnie spoglądała na stosunek pana do ojca i na upokorzenie, na jakie pan, jako człowiek dumny, był narażony. Niech pan wierzy, niełatwą było rzeczą przekonać ojca pana i wybłagać jego przebaczenie. Przemawiałam do niego najbardziej przekonywująco, przypomniałam mu jego obowiązki i doprowadziłam go wreszcie do tego, że dał mi dzisiaj do zniszczenia testament, w którym pana wydziedziczył. Trudno będzie panu wyobrazić sobie radość, jaką uczułam, gdy nieszczęsny dokument, skazujący pana na życie w nędzy, spłonął i został z niego tylko garść popiołu. Był pan uratowany, Januszu, a ja byłam szczęśliwą, że Bóg mnie wybrał na narzędzie ratunku!

Oczy jej błyszczały; wyciągnęła ramiona przed siebie i stała w postaci anioła, darzącego błogosławieństwem.

Janusz był oszołomiony. Przypomniał sobie rzeczywiście, że ojciec nadmienił mu, iż testament, w którym go wydziedziczył, dał do zniszczenia siostrze Sydonji.

Myśl jednak o tem, że szczęśliwą zmianę w obecnem swem położeniu ma do zawdzięczenia właśnie jej, była mu bardzo przykrą i rzucała cień na jego radość. Pomimo to przycisnął piękną, starannie wypielęgnowaną rękę Sydonji, do ust.

— Dziękuję pani — rzekł serdecznie — nie zapomnę nigdy, co pani dla mnie uczyniła i byłbym bardzo szczęśliwy, gdybym mógł dowieść mojej wdzięczności, nie samemi tylko słowami!

— 11 —

Siostra Sydonja westchnęła.

— Podziękuje pan, gdy pan będzie szczęśliwy! Czy pan jednak może nim być? Widzi pan, Januszu, kroplą goryczy w mojej radości jest myśl o tem, że pan tyle musiał wycierpieć dla kobiety, która nie zdołała uczynić pana szczęśliwym, ponieważ brak jej szlachetności, ponieważ ona od pierwszego dnia nadużywała pańskiego zaufania.

Januszowi zdawało się, że źle słyszy. Rysy jego wyrażały bezmierne zdumienie i brak zrozumienia.

— O czem pani myśli, siostro Sydonjo? — zapytał z uśmiechem zmięszania. — Zdaje mi się, że panią źle poinformowano. Moje pożycie małżeńskie jest najszczęśliwsze w świecie; ubóstwiam Olgę, która zasługuje na to w zupełności, gdyż nietylko jest najlepszą żoną i matką, ale i najczystszą i pełną poświęcenia istotą. Nie pojmuję, skąd pani mogło przyjść na myśl, że Olga zdradziła me zaufanie.

Baronówna uśmiechnęła się obojętnie.

— W takim razie proszę o przebaczenie, hrabio. Musiano mnie rzeczywiście źle poinformować.

Ton, jakim powiedziała te słowa, oraz jej uśmiech, rozgniewały Janusza. Prosił ją, by się wyraźniej tłomaczyła.

Baronówna odpowiedziała z początku milczeniem i wzruszaniem ramion, dopiero, gdy zażądał stanowczo wyjaśnienia, zaczęła się tłumaczyć niby wbrew woli.

— Mój hrabio; pan mnie zmusza do mówienia, chociaż wolałabym milczeć; ponieważ pan jednak koniecznie tego chce, zdradzę panu, co wiem, cho-

Dodatek niedzielny »7 Groszy«

Rok II | Niedziela, dnia 22 października 1933 r. | Nr. 291

Przepowiednie astrologiczne

URODZ. W ZODJAKU „SKORPJONA".

a) Ogólne: 24 paźdz. wchodzi słońce i ziemia w zodjak „Skorpjona" i pozostaje w nim do 22 listopada. Urodzeni w tym okresie odznaczają się **charakterem wybitnie zamkniętym, nieufnym, ambitnym i przebiegłym.** Jesteś samodzielny, stanowczy, energiczny i odważny, jednak bez szaleństwa, pozatem dzielny i pracowity, bezwzględnie dążysz do niezależności. — Wady twoje są tak wielkie, jak cechy dodatnie. Szkodzisz sobie przez zbytni upór, zarozumiałość, samowolę i uszczypliwość. Ulegasz pochlebstwu. Hamuj zmysłość i zazdrość. Nadużywanie zdolności szpiegowania przysparza ci wrogów. Unikaj bezwzględności, zapalczywości i mściwości.

b) Szczególne: **Urodzeni 23 paźdz.** Są energiczni i mają duże szanse do osiągnięcia poważnego stanowiska w społeczeństwie przy życzliwem poparciu osób wpływowych. — **Urodzeni 24 paźdz.** Lubują się w zajęciach pobocznych, powinni być ostróżni w zetknięciu się z władzami i osobami na urzędach. — **Urodzeni 25 paźdz.** Grozi ci niebezpieczeństwo, zważaj na zdrowie, unikaj sądów i podróży. — **Urodzeni 26 paźdz.** Mają powodzenie w sprawach majątkowych i na stanowiskach. — **Urodzeni 27 paźdz.** Masz wielu przyjaciół, lecz bądź otsróżnym w ich doborze, bo skłaniasz się do dobrodusznej lekkomyślności, co ci może zaszkodzić. — **Urodzeni 28 paźdz.** Doznajesz pomocy i poparcia od osób na wpływowych stanowiskach; masz wielu przeciwników; zważaj skrupulatnie na swe zdrowie. — **Urodzeni 29 paźdz.** Bądź przezornym w sprawach urzędowych z władzami oraz w sprawach osobistych z pokrewieństwem. Unikaj podróży na wodach, bo czyhają na cię niebezpieczeństwa.

Prognoza wpływów kosmicznych na ziemię i ludzi na czas od 22 do 29 bm.

Pogoda: Ogółem dość pogodnie przy zmiennem zachmurzeniu nieba. Lokalne opady. Stopniowy spadek temperatury, aż do przymrózków. — **Środa 25 paźdz.** jest dniem krytycznym I-szego rzędu dla władz, przemysłu i ruchu. Oszustwa. Zbrodnie, agitacja wywrotowa. Liczne katastrofy. — **Poniedziałek 23 paźdz., czwartek 26 paźdz., sobota 28 paźdz.** mają wpływy dodatnie dla przedsiębiorstw, handlu, techniki, władz, kleru, nauczycielstwa, spraw bankowych i finansowych. — **Wtorek 24 paźdz., piątek 27 paźdz.** znajdują się pod wpływami mieszanemi, jednakowoż przeważają wpływy ujemne, tak w sprawach publicznych, jak i osobistych, domowych. — **Niedziela 29 paźdz.** jest dniem krytycznym dla sportowców, zabaw: zdarzą się liczne wypadki nieszczęśliwe. Jednakowoż urodzeni w okresie od 22 do 27 paźdz. doznają powodzenia w wszystkich przedsięwzięciach podejmowanych do 15 listopada.

Lepiej dzieci zabezpieczać od chorób niż je leczyć

Dlatego:

Jeśli jedno zachoruje — resztę odłączyć.

Myć im rączki przed każdem jedzeniem.

Czyściutko utrzymywać mieszkanie, pościel, bieliznę.

Tępić muchy, pchły, pluskwy, wszy i t. p.

Wietrzyć dobrze mieszkanie, otwierać okna, wpuszczać jak najwięcej powietrza, słońca, wietrzyć pościel.

Jedzmy chleb razowy

Chleb razowy ma większą wartość odżywczą niż bułka i chleb pytlowy. We Francji pewien uczony, chcąc się o tem przekonać, przeprowadził próbę. Żywił psy jedne samą bułką, inne samym chlebem razowym. Psy żywione bułką pozdychały, a psy żywione chlebem żyły. Dla człowieka, pracującego mięśniami, najpożywniejszy jest chleb razowy mniej pożywny pytlowy, a najmniej bułka.

Ludzie zamożni, żywiący się bułkami, spożywają w innem jedzeniu potrzebne im cząstki i dlatego dobrze wyglądają, pomimo braku chleba razowego.

Płatki owsiane z owocem

Gotować powoli ćwierć funta płatków w ¾ litrze mleka przez 15 minut. Gęstą papkę wyłożyć na półmisek, oblać masłem zrumienionem i posypać cukrem z cynamonem. Podać z kompotem z jabłek, śliwek, lub gruszek.

Jak i jakie drzewa owocowe sadzić na gorszej ziemi

Niętylko jakość gleby, ale stan podglebia i podłoża, stan wody gruntowej i zaskórnej, stanowią o możliwości sadzenia drzew owocowych.

Podglebie i podłoże ma daleko większy wpływ na zdrowotność drzew owocowych, aniżeli sama gleba, którą stosunkowo łatwo można zmienić z najgorszej na dobrą. Natomiast zmianą warunków podglebiowych jest czasem niewykonalna.

O ile drzewa owocowe udają się w danej okolicy jako, to do założenia sadu można przystąpić. Z jabłoni i grusz wybrać należy odmiany jak najmniej wybredne, a w dodatku jak najodporniejsze na choroby i szkodniki.

Z wczesnych jabłoni nadają się: Oliwka inflancka; z jesiennych Antonówka zwykła; z zimowych Bołken, Grochówka, i Ionatan.

Z grusz letnich: Gaworytka; z jesiennych: Księżna Marjanna (Salisbury), Księżna Williams (Pitmaston), bera Hardy'ego i Krzywka (Clairgeans.

Śliwy lubią naogół wilgotniejsze stanowisko: o ile tylko gleba jest dość żyzna (szczególnie ważne dla węgierek) i ma dostatek wapna udają się wszystkie. Sadzenie czereśni i wiśni byłoby bardzo mało wskazane, chyba na okładach karłowych, gdyż ukorzeniają się płasko i płytko.

Na glebie wilgotnej jabłonie i grusze sadzić należy **na powierzchni, bez kopania dołów, przykrywając** korzenie ziemią dobrą tak, by nad górnemi korzeniami znajdowało się ziemi na grubość dłoni.

Najodpowiedniejsze do takiego sadzenia będą drzewka o korzeniach, położonych płasko nie piętrowo, żeby nie trzeba było zbyt wysokich kopców. Kopczyki te udeptać, a zgóry nadać im kształt płaskiej misy. By zabezpieczyć przed wysychaniem drzewka w ten sposób sadzone, okrywamy kopce obornikiem lub, darniami.

Kopanie dołów pod drzewka owocowe w ziemiach ciężkich o podglebiu, jałowem, jest zgubnem.

Na piaskach jest **natomiast wskazane,** ale nie po to, ażeby dół zaprawiać ziemią, bogatą w składniki pokarmowe, lub — broń Boże — gnojem. Drzewko powinno ciągnąć pokarmy zgóry nad korzeniami, a nigdy zdołu.

W tych warunkach doły mogą być kopane dość głęboko i szeroko, przeciętnie o średnicy 2 m, głębokości 60 cm. i więcej. Na spód daje się do połowy dołu gliny, choćby najjałowszej, lub też z braku tejże szlamu stawowego, lub rzecznego, ale odkwaszonego.

Na ten podkład dać piasku tyle, aby po zasadzeniu drzewka korzenie górne znalazły się na dłoń pod powierzchnią gleby. Gdy następnie zrobi się misę dookoła pnia, to górne korzenie będą dostatecznie nakryte ziemią.

Dołki powinny być przygotowane kilkanaście dni przed sadzeniem i zaopatrzone poprzednio w paliki

Szlachetne serca

Na stopniach ołtarza dziewica klęczała.
Pobożność anielska w jej oczach jaśniała
I tylko głos czasem zabrzmiał przerywany:
„Daj zdrowie, daj szczęście babuni kochanej!"

Pytała matuli dziewczynka uboga:
„I czegoż ta panna tak prosi od Boga?
Babunia bogata tej dobrej panienki,
Ma konie, pojazdy, ma śliczne sukienki,
Ma srebro, ma złoto, ubogim rozdaje,
A panna ta jeszcze prosić nie przestaje".

Matka! Te twoje pytania nie dziwią mnie duszko,
Lecz własne niech na nie odpowie serduszko.
Miłość się nie pyta o srebro i złoto,
Kto kocha, ten kocha, bo kochać jest cnotą.
Za tych, co sercu mili, głos wznosim do nieba.
A komuż pomocy Boskiej nie potrzeba?
Czy w lichej i wątłej lepiance chróścianej,
Czy tam, gdzie od złota połyskują ściany,
Wszędzie jest potrzebne do Stwórcy wołanie,
Bo nic się bez jego woli nie stanie.
Przy skarbach największych biednym być może,
Kto Ciebie o pomoc nie wezwie, o Boże!
Tak, dziecię kochane! Nie dziw się panience,

Co klęczy na stopniach w bogatej sukience
I rączki nabożnie podnosi do Boga.
Gdybym też ja taka nie była uboga,
Lecz złotem okryta w karecie jeździła,
Czybyś się też za mnie także, nie modliła?

— Modliłabym, Mateczko, modliła ze łzami.
— Więc widzisz, że serca szlachetne są zawsze sercami.

Kukurydza wyśmienitą karmą dla kur

Kukurydza jest ziarnem, zawierającem dużo tłuszczu, a bardzo mało włókna, nadaje się przedewszystkiem dla drobiu, ponieważ wytwarza dużo ciepła w organiźmie ptasim, a więc powinna być zadawana szczególniej w zimie, ponieważ jest paszą tuczącą i wreszcie ponieważ uzdalnia do wysokiej nieśności.

Kura wyrosła wydaje 8 do 10-rąką wagę swego ciała w ciągu roku w formie jaj i tłuszczu i musi przerobić na to ogromną ilość składników odżywczych. Do wyprodukowania w ciągu roku 200 jaj, musi zużyć kukurydzy z dodatkiem mączki mięsnej i rybiej ogółem około 45 kilogramów, podczas gdy przy żywieniu ziemniakami z dodatkiem mączek zwierzęcych około 250 kilogramów. Oczywista, że żołądek nie może przerobić takiej ogromnej ilości masy.



Pewnego razu spotkali się na polance leśnej lis i osioł, a ponieważ byli dobrymi znajomymi, więc wdali się w pogawędkę o tem i owem i wcale nie zauważyli, że zarośle się rozdzieliło i wyszedł z niego potężny lew. Władca lasu i król wszystkich zwierząt ryknął potężnym głosem, gotując się do skoku. Lis i osioł struchleli na jego widok i by się ratować ucieczką mowy nie było. Pierwszy opamiętał się przebiegły lis i rzecze do osła: „Pójdę i poproszę go by nam darował życie". To powiedziawszy wysunął się naprzód i stanąwszy w skromnej postawie, w te słowa odezwał się do lwa: „Potężny królu, władco i panie! któż ci się oprzeć zdoła? Spojrzyj litościwem okiem na mnie mizeraka! Sam widzisz, że ze mnie byłby dla ciebie lichy i mały kąsek! Daruj mi życie. Za to wydam ci tego tam stojącego, dobrze wypasionego osła. Niedaleko stąd znajduje się jama, wierzchem chróstem nakryta, o której osioł nie ma pojęcia. Podprowadzę tego głupiego osła, a gdy w padnie do niej, to go sobie spokojnie możesz zjeść". Lew mruknął coś, co można było tłómaczyć w dwojaki sposób tak albo siak. — Przebiegły lis wziąwszy pomruk lwa za przyzwolenie powrócił do głupkowatego osła i rzekł: widzisz bracie... udało mi się wybłagać u tego okrutnika nam obojgu życie... a teraz nie zwlekajmy ale uchodźmy, by ten drapieżnik się nie rozmyślił inaczej... Pójdź za mną a zaprowadzę cię w bezpieczną kryjówkę".

I poszli. Lis przodem a osioł za nim, nie wiedząc, że tuż za nimi przekrada się lew. Przyszedłszy ku jamie, lis znający dół, a będąc lekkim a zwinnym, przebiegł po wierzchu. Osioł natomiast, stąpając mocnym krokiem, wpadł do dołu, wydając okrzyk trwogi przeciągłe „I — a i — a. W tej chwili lis odwrócił się i zobaczył osła w jamie, ale również żarżące ślepie lwa... i struchlał. Lew huknął aż się echo rozległo po borze: Stać i nie ruszać się... Podstępny i przebiegły zdrajco!... Spodziewałeś się wywinąć tanim kosztem, bo zdradą tego tu głupkowatego osła. Wiedz, że jestem waszym królem i sędzią sprawiedliwym, który każdą zdradę karze śmiercią. Domawiając tych słów, roztargał lisa. Potem wskoczywszy do jamy, w te słowa odezwał się do osła: „Ośle niemądry! Przebiegły, podstępny lis cię zdradził i twoją skórą chciał okupić własną. Otrzymał już zapłatę. A ponieważ ty głupi ośle nie skorzystałeś z okazji i podczas gdy ten zdrajca ze mną mówił, nie uciekłeś i nie ratowałeś życia, więc poco żyjesz na świecie? Głupich poddanych nie potrzebuję i ty otrzymasz zapłatę swej głupoty... jednem potężnem uderzeniem łapy pozbawił go życia.

Szczoteczka przyszłości



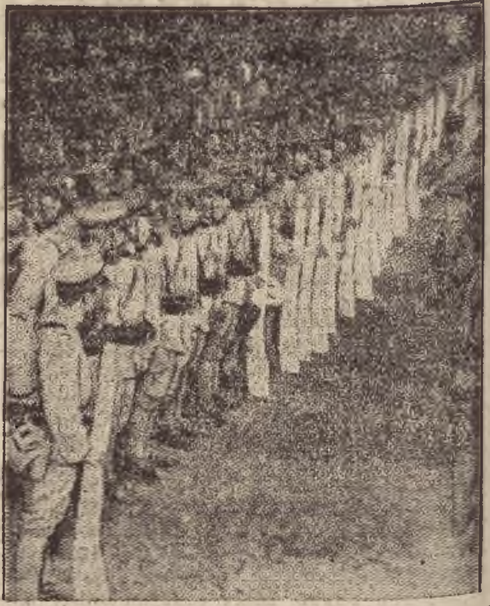
Na londyńskiej wystawie dentystycznej demonstruje pokazowo pewna firma, wyrabiająca środki do pielęgnacji zębów aparat, zastępujący dzisiejszą szczoteczkę do zębów. Aparat napełniony ciepłą wodą z przymieszką płynu dezynfekcyjnego przepłukuje nietylko zęby, ale również i jamę ustną.

Wyścigi na osłach w Anglji



W Westham (Anglja) urządził sławny dżokiej Gordon Richards, szampjon świata wyścigów konnych, wyścigi na osłach, w których wzięli udział również inni światowej sławy dżokieje. Impreza nabyła takiego rozgłosu, iż na tor przybyło przeszło 20.000 widzów. Cały dochód z wstępu i totalizatora przeznaczono na cele dobroczynne. — Na pierwszym ośle siedzi Gordon Richards, na drugim Freddie Fox.

Nowe transporty wojsk japońskich do Mandżurji



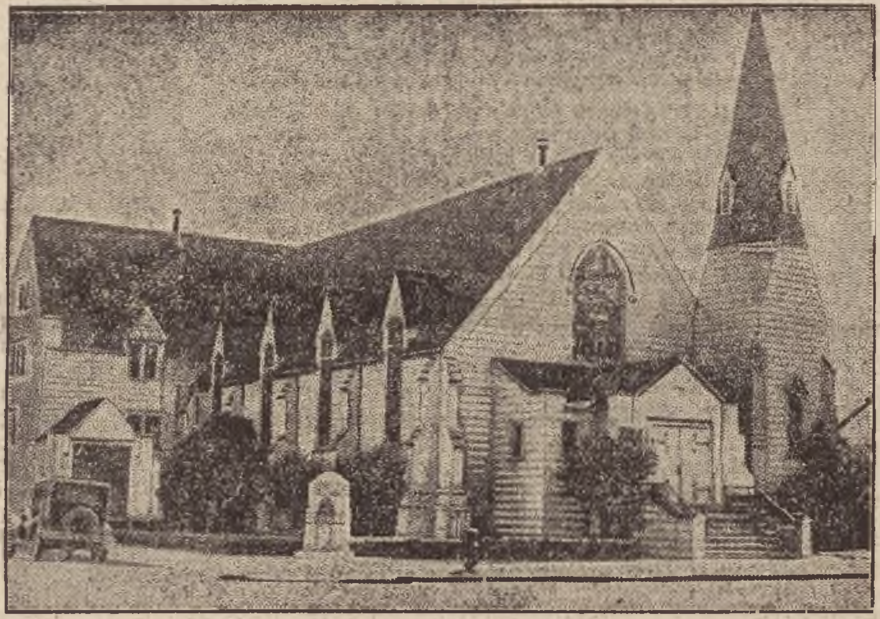
Wskutek napiętego położenia politycznego w północnych Chinach wysyła Japonja dalsze nowe transporty wojsk do Mandżurji celem wzmocnienia swych załóg.

Ci dwaj decydują o losach Azji



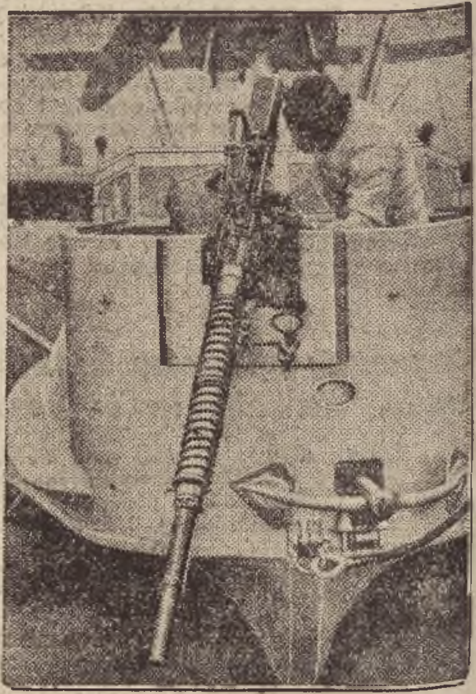
Japoński minister wojny gen. Sadao-Araki (po lewej) i jap. minister skarbu Korekiyo Takahashi (po prawej) są decydującymi czynnikami polityki na Dalekim Wschodzie. Opracowany przez nich budżet wojskowy na rok 1934-35 przewiduje kolosalne sumy na dalszą ekspanzję mocarstwową Japonji, liczącej się poważnie z wystąpieniem Rosji sowieckiej, Chin i Stanów Zjednoczonych.

Kościół zbudowany z jednego drzewa



W Santa Rosa (Kalifornja) podarował pewien bogaty właściciel lasów gminie kościelnej na budowę kościoła drzewo-olbrzym, którego wiek oceniają na parę tysięcy lat. Z tego jednego drzewa zbudowano nietylko cały kościół, jaki przedstawia niniejsza rycina, ale nawet całe urządzenie wewnętrzne.

„Rozbrojenie"!!



Angielska flota powietrzna otrzymała nową broń zaczepną w postaci olbrzymiego samolotu bojowego. Stalowa wieża bojowa unosi nietylko centnarowe bomby, ale również jest zaopatrzona w armatki szybkostrzelne, oddające 100 strzałów w minucie. Szybkość tych samolotów dochodzi do 250 km. na godzinę.

Zdobywca szampjonatu



Na wystawie psów rasowych w Londynie zdobył nieduży foksterier „Crackley Surething" pierwszą nagrodę drogocenny puhar kryształowy. Jak na rycinie widzimy, to puhar jest wyższy od tegorocznego szampjona psiego rodu.

Połów śledzi na Bałtyku



Tegoroczny sezon połowu śledzi tak na Bałtyku, jak i na Północn. Morzu Niemieckiem jest bardzo obfity. Śledzie ciągną olbrzymiemi, gęstemi ławicami. Wszystkie statki rybackie są formalnie przepełnione ładunkami, a na wybrzeżach wre i kipi eksport.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Jakie niespodzianki przyniosą dzisiejsze rozgrywki ligowe

Najważniejszem ligowem spotkaniem nadchodzącej niedzieli będzie mecz dwu rywalek krakowskich, a mianowicie Cracovii i Wisły. Jest to moment niezwykle ważny dla Wisły. Rozgrywki o mistrzostwo ligi wchodzą w stadjum końcowej. Wiśle pozostały tylko dwa mecze, to znaczy niedzielny z Cracovią i za tydzień z Pogonią. Wisła musi obydwa wygrać — inaczej marzenia o tytule mistrza prysną jak sen.

W pierwszem spotkaniu Wisła pokonała Cracovię 3:1, dziś nieco trudniej będzie ten sukces powtórzyć. Moment słabości zespołu Cracovii minął, a co ważniejsza i ona posiada pewne szanse na zdobycie tytułu mistrza ligowego. Wobec zbiegu tych warunków trudno tu kogoś faworyzować. Prędzej możnaby spodziewać się zwycięstwa Wisły, lecz wiadomo, że w takich spotkaniach nerwy i ambicja drużyny czasami więcej znaczą, niż umiejętności przeciwnika.

Śląski Ruch, również rusza do niedzielnego boju. Ślązacy wystąpią w Łodzi przeciwko ŁKS. Będzie to mecz drużyn, które nie lubią przegrywa6 na własnych boiskach. Przewaga ŁKS. leży w tem, iż gra on na własnym terenie, a pozatem mecz ten odbędzie się podczas obchodu uroczystości jubileuszowych klubu. Nie trzeba chyba dodawać, że drużyna łódzka zechce się zaprezentować z jak najlepszej strony i dołoży wszelkich starań, by zdobyć cenne punkty.

To są dwa spotkania, które kalendarzyk ligowy wyznacza drużynom pierwszej grupy na dzisiejszą niedzielę. Również dwa mecze przewidziane są w grupie drugiej. We Lwowie Czarni goszczą u siebie Garbarnię. Będzie to mecz, w którym Garbarnia w dalszym ciągu musi walczyć o utrzymanie się w lidze. Mecz w Krakowie wygrała Garbarnia w stosunku 4:0, sądzimy, że i tym razem uda się gościom zdobyć punkty i wysunąć się ze strefy zagrożonej spadkiem. Czarnym, którzy zajmują trzecie miejsce w tabeli, przyświecać będzie idea utrzymania się na dotychczasowym poziomie.

Warszawa będzie świadkiem walki o pierwsze miejsce pomiędzy Warszawianką a 22 pp. Historja spotkań tych drużyn nie zanotowała jeszcze porażki zespołu siedleckiego. Ewentualne zwycięstwo Warszawianki, plus dwa punkty „zdobyte“ na 22 pp. przy zielonym stoliku walkowerem, wysuną ją zdecydowanie na pierwszą lokatę. Za zwycięstwem 22 pp. przemawia tradycja, no i trochę osłabiony skład, w jakim wystąpią gospodarze.

Reasumując powyższe, można stwierdzić, iż mecze niedzielne, chociaż już przedostatnie, nie wyjaśnią ostatecznie zawiłej kwestji zdobycia mistrzostwa oraz spadku z ligi.

Mistrzostwa drużynowe Polski w boksie

Nowy podział klubów na grupy

Polski Związek Bokserski w Poznaniu podzielił w tym roku kluby, biorące udział w mistrzostwach drużynowych Polski na 3 grupy, a mianowicie: I grupa: Lwów, Lublin, Stanisławów. II grupa: Warszawa, Łódź, Wilno. III grupa: Śląsk, Kraków, Poznań, Gdańsk.

Równocześnie w obecności delegatów okręgów losowano mistrzostwa według grup i tak: 12 listopada br. odbędą się spotkania w grupie I.: Lwów — Lublin we Lwowie, Stanisławów wolny los. II: Łódź — Wilno w Łodzi, Warszawa wolny los. III: Poznań — Śląsk w Poznaniu i Kraków — Gdańsk w Krakowie.

Dnia 26 listopada br. Zwycięzca Lwów — Lublin ca. Stanisławów, gospod. Lwów lub Lublin. Łódź — Wilno ca. Warszawa, gosp. Łódź lub Wilno. Kraków — Gdańsk ca. zwyc. Śląsk — Poznań, gosp. zwyc. spotkania Kraków — Gdańsk.

Dnia 17 grudnia br. półfinał: Zwyc. I grupy Lwów — zw. grupy II. Warszawa, Łódź, Wilno, posp. zwycięzca grupy Lwów — Grupa II.

Dnia 5 lutego 1934 r. finał: Zwycięzca grupy I i II (Lwów — Warszawa ca. zwyc. grupy II. Śląsk, Poznań, Gdańsk, Kraków).

Wobec tego Policyjny KS. spotyka się zaraz w pierwszem starciu z zeszłorocznym mistrzem Polski „Wartą“ na jego terenie.

Wills - Moody dementuje

Z San Francisco donoszą, że mistrzyni świata w tenisie, Amerykanka Hellen Wills-Moody zdementowała pogłoski, jakoby nigdy nie miała już grać w tenisa. Zapowiada ona przeciwnie, że nawet teraz jest skłonna każdej tenisistce dać możność zmierzenia się z nią.

Turniej ping-pongowy w Król.-Hucie

Oddział Młodzieży P. Z. P. w Król. Hucie urządził 8 bm. w sali Domu Polskiego wielki turniej ping-pongowy o nagrody, w których brało udział przeszło 100 zawodników z 9 drużynami. Zawody tak pod względem organizacyjnym, jak i sportowym stały na bardzo wysokim poziomie i przyniosły licznie zebranym widzom wiele pięknych walk. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

Gry drużynowe: 1/ miejsce Christ. Gewerkschaft Król. Huta, 2) P. Z. P. Świętochłowice, 3) P. Z. P. Królewska Huta.

Single panów: 1) Sadlok P. Z. P. Świętochłowice, 2) Kozak „Sturm“, 3) Pawusz „Sturm“ Świętochłowice.

Double panów: 1) Stolarczyk — Cuber Christ Gew. 2) Krawiarz — Hummel P. Z. P. Król. Huta, 3) Kotzold — Solowski P. Z. P. Król. Huta.

Sport na Śląsku

O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ.

Dąb: Ks. Słovian — KS. Dąb.

Świętochłowice: KS. Śląsk — BBSV. Bielsko.

Król. Huta: AKS. — KS. Czarni Chropaczów.

Klasa A: KS. „06“ Mysłowice — Iskra Siemianowice, „22“ Mała Dąbrówka — KS. „09“ Mysłowice. Śląsk Siemianowice — Kościuszko Szopienice. Kolejowe PW. — Ligocianka. Czarni Oświęcim — Pogoń Katowice. Policyjny KS. — Naprzód Katowice, Kresy Król. Huta — Odra Szarlej. Pogoń Nowy Bytom — Wawel Nowa Wieś. Slavia Ruda — Silesia Łagiewniki. Haller Wielkie Hajduki — PKS. Tarn. Góry. Naprzód Ruda — Zgoda Bielszowice.

KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE — POCZTOWE P. W. KATOWICE

Dziś spotkają się w Szopienicach powyższe drużyny w grze przyjacielskiej. Ostatnio „Pocztowcy“ pokonali AKS. Król. Huta 7:4. Początek o godz. 14,30, przedmecz drużyn rezerw.

KS. BRZEZINY ŚLĄSKIE W CHORZOWIE

Wykorzystując niedzielę wolną od zawodów mistrzowskich, rozegrają zawody przyjacielskie na boisku KS. Chorzów w Chorzowie o godz. 15. KS. Chorzów — KS. Brzeziny Śl.

Sport w Małopolsce

PROGRAM ZAWODÓW PIŁKARSKICH W DNIU DZISIEJSZYM W KRAKOWIE.

Godz. 9.30 boisko Garbarni: Garbarnia III — Z. F. G. II, sędzia p. Luepschuetz. Godz. 9,30 boisko Cracovii: Cracovia III — Polonia II, sędzia p. Wiktorowicz. Godz. 10 boisko 20 p. p.: Krowodrza — Tarnovia, sędzia p. Cenzor. Godz. 10,30 boisko Wawelu: Wawel III — Krowodrza II, sędzia p. Bartyzel. Godz. 11 boisko Unji: Czarni II — Hakadur II, sędzia p. Pirożyński. Godz. 11 boisko Korony: Wisła I B — Korona. Godz. 14 boisko Cracovii: Hagibor — Prądniczanka. Godz. 14,30 boisko Makkabi: Makkabi III — Kabel II, sędzia p. dyr. Loew. Godz. 15 boisko Borka: Borek — Kabel, sędzia p. Grodzicki. Godz. 15 boisko Wisły: Cracovia — Wisła. **Bochnia** — godz. 14,15 boisko B. K. S.: B. K. S. — Trzebinia, sedzia p. Sławikowski. **Tarnów** — godz. 14,15 boisko Gwiazdy: Gwiazda — Hakoah, sędzia p. Arczyński.

PRZED SPOTKANIEM „CRACOVIA“ — „WISŁA“.

Dziś w niedzielę, 22 bm. odbędą się sensacyjne zawody dwu odwiecznych rywali krakowskich Cracovii i Wisły, na boisku tej ostatniej o godz. 2,30.

Jak się dowiadujemy, obie drużyny w zrozumieniu ważności tego spotkania, przygotowują się pilnie do tych zawodów, mobilizując swe najlepsze siły.

Wisła wystąpi z braćmi Kotlarczykami, Pychowskim, Arturem, Stefaninkiem i Obtułowiczem, Cracovia z Mysiakiem, Szumcem, Malczykiem, Pająkiem, Kubińskim i in.

Udział Kossoka i Kisielińskiego jest niemal wykluczony, gdyż obaj jeszcze nie zdołali wyleczyć się z poniesionych kontuzji.

BOGATY PROGRAM SEKCJI BOKSERSKIEJ „WAWELU.“

Ruchliwa sekcja bokserska „Wawelu“ sprowadza do Krakowa na dzień 1 listopada br. doskonałę drużynę Policyjnego K. S. Katowice, która zdobyła mistrzostwo okręgu śląskiego. Mecz „Policyjnego“ z „Wawelem“ bedzie rewanżowem spotkaniem. Pierwsze odbyte w Katowicach zakończyło się porażką Krakowian w stosunku 10:6. Ślązacy przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie ze znanymi zawodnikami Makoszem, Gburskim, Matuszczykiem, Cichym itd. Przeciwnikiem Chrostka, będzie Cichy i w tej walce należy się spodziewać wiele emocji i pięknego boksu.

Dalszy terminarz bokserski został ustalony jak następuje: 12. XI. z B. K. S. 29 Bogucice, 4. 12. w zawodach międzynarodowych spotka się „Wawel“ z doskonałą czeską drużynę „Ziżka“, z Brna. 8. 12. z „Naprzodem“ z Lipin. w ramach której spotka się mistrz Polski Rudzki, z wicemistrzem Chrostkiem.

W dalszych terminach przewidziane są spotkania z „Makkabi“ warszawską, „Hasmoneą“ lwowską i „Sokołem“ poznańskim, zaś z końcem listopada zorganizowany zostanie pierwszy krok bokserski.

ZAKOŃCZENIE SEKCJI KOLARSKIEJ Ż. K. S. MAKKABI.

odbędzie się w niedzielę 22 bm. w Libertowie połączone z tradycyjnem pieczeniem ziemniaków i wyścigiem na trasie Libertów—Mogilany—Borek—Libertów około 22 km. Zbiórka na boisku własnem o godz. 9. Prowadzi kapitan Herman. Goście mile widziani. W razie niepogody zakończenie odbędzie się w przyszłą pogodną niedzielę.

KAŻDY WINIEN ZDOBYĆ P. O. S.

Ambicją każdego obywatela Krakowa, winno być osiągnięcie P. O. S.

O oznakę tę ubiegać się może każdy, gdyż minimalne granice wieku ubiegających się zostało ustalone dość nisko. I tak dla mężczyzn wynosi one 15-ty, zaś dla kobiet 17. rok życia. Przystępnie określone konkurencje sportowe dostosowane do wieku zawodników, umożliwiają każdemu skuteczne ubieganie się o ten sprawdzian tężyzny fizycznej. Dlatego hasłem dnia obecnego winno być: „wszyscy walczą o Pos“.

Wszelkich informacji udziela w godzinach od 8 do 15 Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego, Zwierzyniecka 26.

P. SCHNEIDER PROPONOWANY NA MECZ RUMUNJA — SZWAJCARJA.

Znanego sędziego piłkarskiego p. Schneidra spotkało zaszczytne wyróżnienie. Oto został on zaproponowany na arbitra meczu międzynarodowego Rumunja — Szwajcarja, który się odbędzie dnia 29 bm. w Bukareszcie. Zaproszenie to jest jeszcze jednym dowodem popularności tego najlepszego sędziego polskiego zagranicą.

PROTEST PODGÓRZA W TOKU ROZPATRYWAŃ.

Protest K. S. Podgórze z meczu z Wartą, rozpatrywany był przez W. G. i D. Ligi, który decyzję swą uzależnił od opinji sędziego p. Leracza.

Dziś walczy Carnera z Uczudunem

Dziś odbędzie się w Rzymie w willi Borghes szereg sensacyjnych meczów, z których na pierwszy plan wysuwa się spotkanie o mistrzostwo świata pomiędzy Primo de Carnerą a Paolino Uczudun. Program zawiera pozatem m. in. walki: o mistrzostwo Europy pomiędzy Locatellim a Sybillem, oraz pomiędzy b. mistrzem Europy wagi ciężkiej Pierre Charles a Haroldem Maysem (Ameryka). Zainteresowanie zawodami jest ogromne. Z Ameryki przyjadą specjalne okręty z wycieczkami. — M. in. przybywa Jack Dempsey, Larry Gams i Maks Schmeling.

Ułatwienia dla polskich sportowców w Czechosłowacji

W związku z odbytą niedawno konferencją porozumiewawczą między dziennikarzami sportowemi Czechosłowacji i Polski, poselstwo czechosłowackie w Warszawie zamierza wystąpić do swych władz z projektem udzielania polskim sportowcom, jadącym do Czechosłowacji bezpłatnych wiz, oraz daleko idących ulg kolejowych. Tego samego spodziewać się należy od władz polskich dla sportowców czechosłowackich, przybywających do Polski.

Sport w Wielkopolsce i na Pomorzu

O WEJŚCIE DO KLASY „A“.

Dziś o godz. 11 odbędzie się mecz „Sparta“ — „Ponania“ na boisku przy ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu. O godz. 14 na stadjonie miejskim zmierzą się zespoły „Unji“ z Kościana i „Pogoni“.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

KTO DZIŚ WYGRA?

Dziś w Zagłębiu odbędzie się szereg spotkań o mistrzostwo A kl., które prawdopodobnie przyniosą zmiany w tabeli.

W Dąbrowie „Zagłębie“ gra z sosnowiecką Unją. Spotkanie to napewno zakończy się jeszcze jedną porażką mistrza, który osłabiony kilkoma dobrymi graczami, przechodzi spadek formy. Unja zatem po dzisiejszej niedzieli pozostanie na końcu tabeli. W Będzinie zepchnięta z czołowego miejsca Zagłębianka walczy z Sarmacją występującą aż z 5 rezerwowemi. Jakie znaczenie przeciwnicy przykładają do wyniku, świadczy fakt, że sprowadzają sędziego z Krakowa. Będzie to naprawdę gorący mecz.

W Czeladzi Solvay zmierzy się z Brynicą, która u siebie pokonała już takich przeciwników jak Sarmacja i Unja. Chociaż Solvay należy do twardych przeciwników, to jednak osłabiony brakiem Ciapały może zostawić 2 punkty w Czeladzi.

W Sosnowcu Ruch gra z Hakoahem, o godzinie 11 rano. Drużyna żydowska jest o klasę lepszą technicznie, lecz po niespodziankach, jakie Ruch zgotował w spotkaniach z Zagłębianką i Unją nie można przewidzieć wyniku.

Najważniejszem bezsprzecznie spotkaniem będzie mecz C. K. S. — Policyjny w Sosnowcu. Obydwie drużyny znajdują się w dobrej formie i obydwie pretendują do pierwszego miejsca, walka zatem będzie zaciętą. Która z drużyn zwycięży?..., napiszemy o tem jutro.

ZGON SPORTOWCA.

Dziś w Czeladzi odbędzie się pogrzeb śp. Wł. Muchy, członka i gracza I drużyny K. S. Brynicy. W pogrzebie weźmie udział delegacja klubu ze sztandarem.

WALNE ZEBRANIE OKRĘGU.

Dziś w Częstochowie odbędzie się walne zebranie okręgu, celem wyboru władz. Z Zagłębia wyjeżdżają kom. Mallow, inż. Michalski, Wolski, Bluszcz, Oleksiak, Sobolewski, Binkiewicz, Lichtensztajn, inż. Bijasiewicz, przedstawiciel Ruchu i wielu innych.

BRYGADA — STADJON.

Dziś w Częstochowie odbędzie się mecz lekkoatletyczny pomiędzy miejscową Brygadą a Stadjonem Król. Huta.

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 —
Ogł. drobne 10 gr. za słowo

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek, idąc raz przez wioskę,
zobaczył piękne jabłuszko,
a ponieważ lubi owoc,
więc aż puka mu serduszko.

Jabłko ledwo się trzymało,
więc nasz Froncek się nie zrzyma,
lecz zdejmuje swój kapelusz
i pod jabłuszkiem go trzyma.

Lecz, że jabłko było ciężkie,
a kapelusz już zbutwiały,
więc, spadając prosto w „kapcluch“
robi otwór w nim niemały.

To też niema nic dziwnego,
że się Froncek z gniewu wścieka
i nie chcąc, by go kto widział,
prosto do domu ucieka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.